

Business Traveller Poland

www.businesstraveller.pl

| 9,60 zł (w tym 8% VAT) | NR 6/2018 (94) CZERWIEC 2018 |

QUITO STOLICA NA FALI



| MYKONOS | FALKLANDY | VAL VENOSTA | HAMBURG | MARRAKESZ |

MARVIPOL[®]
development



UNIQUE
APARTMENTS

JEDYNE TAKIE MIEJSCE W WARSZAWIE

ZAINWESTUJ
W BIZNESOWYM
CENTRUM WARSZAWY
I ZARABIAJ **7%**
ROCZNIE PRZEZ
10 lat



WARSZAWA, UL. GRZYBOWSKA 51



PENTHOUSE

WIDOK 360°
15 000 000 zł *

17 PIĘTRO

70m²
1 540 000 zł *

5 PIĘTRO

28m²
434 000 zł *

RESTAURACJE
FITNESS

BASEN I SPA

* Podane ceny są cenami netto, do których doliczyć należy podatek VAT w wysokości 8%.
Treść niniejszego ogłoszenia nie stanowi oferty handlowej w rozumieniu Kodeksu Cywilnego.



22 536 50 44



MARVIPOL.PL



• Miejsca, o których piszemy.



Edytorial	6
Na topie	
• Wiadomości z linii lotniczych, hoteli, restauracji	8
Temat z okładki	
• Stolica na fali	12
Tried&Tested	
• Qantas B787-9 Klasa Biznes	18
Raport	
• 100 najlepszych saloników lotniskowych	20
Hotele	
• Sofitel – mecenas kultury	30
• Lato w brazylijskich rytmach	32
• Spotkanie biznesowe	34
Zorganizuj je z Radisson Blu	
Wywiad	
• Muzyczna podróż z rodziną hoteli ibis	36
Kierunki	
• Mykonos na lato	38
• Wietrzny cud świata	44
• Droga do sukcesu	48
• Rejs marzeń	54
• 4 godziny w... Marrakeszu	64
Wakacje biznesmena	
• Wakacje pod Ortlerem	58
Zdrowie	
• Idealna sylwetka	60
Moto&Techno	
• Klasyczna rewolucja	62
Zapytaj Piotra	66

Business Traveller Poland

ul. Tamka 16, lok. 4, 00-349 Warszawa
tel.: +48 22 455 38 14, faks: +48 22 455 38 13
www.businesstraveller.pl

Redaktor naczelna Marzena Mróz
m.mroz@businesstraveller.pl

Dyrektor artystyczna Barbara Scharf
b.scharf@businesstraveller.pl

Skład/tamanie LACRIMA
lacrima.barbarascharf@gmail.com

Wydawnictwo
R&S Media sp. z o.o. ul. Tamka 16, lok. 4
00-349 Warszawa
tel.: +48 22 455 38 14
faks: +48 22 455 38 13

Wydawca Robert Grzybowski
robertg@businesstraveller.pl

Szef serwisu
www.businesstraveller.pl Filip Gawrys
f.gawrys@businesstraveller.pl

Reklama, sponsoring biuro@businesstraveller.pl

Dystrybucja, prenumerata Piotr Grzybowski
p.grzybowski@businesstraveller.pl

Druk LOTOS Poligrafia sp. z o.o.
04-987 Warszawa
ul. Wał Miedzeszyński 98
tel.: 22 872 22 66
www.lotos-poligrafia.pl

Business Traveller
Managing Director Julian Gregory
Panacea Media
Lower Ground Floor
41-43 Maddox Street
London W1S 2PD
tel.: +44 20 7821 2700
www.panaceapublishing.com
www.businesstraveller.com

In the US "Business Traveller" is published at 303 Fifth Avenue, 1308, NY 10016, tel.: 1 212 725 3500. In Germany "Business Traveller" is published at Schulstrasse 34, 80634 Munich, tel.: 89 167 9971, fax: 89 167 9937. In Denmark "Business Traveller" is published at Rymarksvej 46, 2900 Hellerup, tel.: 45 3311 4413, fax: 45 3311 4414. In Hungary "Business Traveller" is published at 1074 Budapest, Munkas utca 9, tel.: 36 1266 5853. In Hong Kong "Business Traveller Asia-Pacific and China" are published at Suite 405 4/F Chinachem Exchange Square, 1 Hoi Wan Street, Quarry Bay, tel.: 852 2594 9300, fax: 852 2519 6846. In the Middle East "Business Traveller Middle East" is published jointly by Motivate Publishing, PO Box 2331, Dubai UAE, tel.: 9714 282 4060, and Perry Publications. In Africa "Business Traveller Africa" is published by Future Publishing (Pty) Ltd, PO Box 3355, Rivonia 2128, South Africa, tel.: 27 11 803 2040.

© 2009 Perry Publications Ltd – a subsidiary of Panacea Publishing International Ltd, United Kingdom

OD ANDÓW PO GALAPAGOS

Ekwador posiada jedno z najbardziej zróżnicowanych biologicznie obszarów na świecie – od amazońskich lasów deszczowych i Andów po wyspy Galapagos. Według Narodowej Organizacji Turystycznej obszar tego niewielkiego państwa zamieszkuje 18 procent światowej populacji ptaków, 10 procent globalnej populacji płazów i 8 procent wszystkich ssaków żyjących na Ziemi. Jednak ten niezwykle ekosystem może ulec zachwianiu przede wszystkim z powodu intensywnych poszukiwań ropy naftowej oraz ekspansywnego górnictwa i rolnictwa na skalę przemysłową. Próbuje temu zapobiec mieszcząca się w Quito organizacja non-profit o nazwie Canopy Bridge, która pomaga lokalnym rolnikom znaleźć w stolicy zbyt dla ich produktów i organizuje liczne programy edukacyjne, promujące szeroko rozumianą ochronę środowiska.

Quito jest także nieformalną stolicą rządowego projektu, który można by nazwać krzemowymi Andami – ośrodka innowacji technologicznych i przedsiębiorstw bazujących na rozwoju wiedzy. Jednym z jego najważniejszych elementów są działania politechniki Yachay Tech University, która sporą część swego rocznego budżetu w wysokości 400 milionów dolarów przeznacza na współpracę z różnorodnymi instytucjami badawczymi.

Polecam nasz temat z okładki, z którego dowiedzą się Państwo wiele o nowej polityce Ekwadoru, a także ekonomii i zjawiskach kulturowych. Mnie osobiście bardzo zainteresowała informacja, że w ubiegłym roku w Quito powstała rekordowa liczba start-upów, z których wiele reprezentuje branżę spożywczą, zwłaszcza przemysł piwny i czekoladowy. Życzę udanej lektury!



Marzena Mróz

Marzena Mróz
redaktor naczelna

Twój prywatny raj

IDEALNE MIEJSCE NA ZIEMI- TWOJA WILLA NA WODZIE!

Mała, prywatna wyspa i nowe przestronne eco chic wille.
Każda z własnym basenem, obsługą butlera i wszystkim,
o czym zamarzysz...



Kontakt:

Przedstawicielstwo Club Med w Polsce

ul. Tamka 16, lok. 4, Warszawa

www.clubmed.pl

Private concierge:

p.maciejko@clubmed.pl

+48 664212513

Club Med



TURKISH
AIRLINES



GOŚCINNOŚĆ TO WIĘCEJ NIŻ SŁOWO

Gościnność płynie z serca i z wielkiego pragnienia,
aby nasi Pasażerowie zawsze dostawali to, co najlepsze.

TURKISHAIRLINES.COM

A STAR ALLIANCE MEMBER 



Wakacje

Hotel SPA Dr Irena Eris

NOWE POKOJE DLA RODZIN

Hotel SPA Dr Irena Eris Wzgórza Dylewskie to ikona wśród rodzimych obiektów spa. Dbą nie tylko o atrakcyjną ofertę zaspokajającą oczekiwania wymagających gości, lecz także o wysoki standard wypoczynku, również osób lubiących wypoczywać w gronie rodzinnym. Aby podnieść komfort pobytu osobom podróżującym z dziećmi, poddano modernizacji pokoje rodzinne, wydzielając dodatkową sypialnię z dwoma pełnowymiarowymi łóżkami. W głównej sypialni znajduje się natomiast łożo małżeńskie, sofa, a z pokoju można wyjść bezpośrednio na taras otoczony zielenią. Wysoki komfort pobytu zapewniają również łazienki, które są wyposażone jednocześnie, co rzadko spotyka się w hotelach, w umywalkę, wannę, prysznic, wc i bidet. Stonowane wzory tkanin i neutralna kolorystyka ścian w połączeniu z ciepłą barwą drewna nadają wnętrzom przytulny charakter, sprzyjający pełnemu relaksowi. Nowe pokoje Superior Family to idealna propozycja na luksusowy wakacyjny pobyt (polecamy pakiet Wytchnienie à la carte) i na rodzinne weekendy. DrIrenaErisSPA.com

Książka

Siła strategii

INSPIRACJE DLA BIZNESMENÓW

Po 13 latach od ukazania się jednej z najbardziej ikonicznych i wpływowych publikacji poświęconej strategii duet Kim i Mauborgne napisali kolejną książkę. „Przemiana błękitnego oceanu” zawiera analizy sukcesów oraz porażek błękitnooceanicznych projektów realizowanych na całym świecie, które powstały w ramach ruchu, jaki sami wywołali.

Nowa książka pełna jest inspirujących, zaczerpniętych z rzeczywistego świata przykładów, jak liderzy w różnych branżach i organizacjach dokonali przemian czerwonych oceanów, zatłoczonych przez konkurentów, w szerokie, otwarte wody błękitnych oceanów nowej przestrzeni rynkowej, stosując procesy



i narzędzia, które są opisane. Kim i Mauborgne dogłębnie analizują i porównują sukcesy oraz porażki tych błękitnooceanicznych projektów, realizowanych na całym świecie w różnych branżach, ukierunkowanych zarówno na klientów indywidualnych (B2C), jak i biznesowych (B2B) w segmencie publicznym, non-profit oraz w sektorze rządowym.

– Ta książka bazuje na naszej niemal 30-letniej podróży badawczej nad błękitny ocean – autorzy piszą we wstępie.



Uroda

Sephora

LETNIE INSPIRACJE

Sephora zaprezentowała nowy, letni look zarówno dla bizneswoman, jak i dla kobiet w podróży – w różnym wieku. Świetlista cera, świeża karnacja, promienny wygląd i wypoczęte rysy twarzy. Co je łączy? Zdaniem stylistów marki – tym łączącym ogniwem jest blask. Dla tych, które pragną go uchwycić, Made in Sephora – ekspert w dziedzinie kosmetyków dodających skórze blasku – proponuje wiele produktów do rozświetlania cery. Można to zrobić przy pomocy delikatnych muśnięć lub na całej powierzchni, dodać ustom apetycznego połysku, a policzkom zdrowej świeżości. Pomoże nam w tym pełna gama starannie wybranych produktów, dzięki którym każda z pań ma szansę być tego lata olśniewająca. sephora.pl



M5

www.m5film.pl



Hotel Galicja Wellness & Spa

RELAKS W CENTRUM MIASTA

Hotel Galicja Wellness & Spa Oświęcim, powstał na bazie XIX-wiecznego budynku poczty dyliżansowej. Dysponuje 48 pokojami, strefą spa z saunami i jacuzzi, salami konferencyjnymi z profesjonalnym wyposażeniem, pubem oraz salą bankietową, idealną do organizacji wszelkich przyjęć i uroczystości. Goście mogą skorzystać z dwóch restauracji, bezpłatnego parkingu, szybkiego Wi-Fi oraz wstępu do strefy wellness. Hotel otacza piękny, zielony ogród, który pomimo bliskości centrum miasta zapewnia niepowtarzalny klimat. Wśród gości hotelu byli m.in. prezydent Jacques Chirac, Prince Willen-Aleksander, Bronisław Komorowski, politycy, sportowcy oraz przedstawiciele świata nauki, kultury i rozrywki. hotelgalicja.com.pl

Linie lotnicze

Finnair

MENU PROSTO Z KOREI

Finnair kontynuuje program z autorskim menu szefa kuchni i po raz pierwszy wprowadza menu stworzone przez Koreańczyka. Wspaniałe dania Sung-Yeola Nama są dostępne od 9 maja w Klasie Biznes podczas lotów Finnaira z Seulu do Helsinek. Szef kuchni z Seulu stworzył posiłki prezentujące jego filozofię smaku bazującą na tradycyjnej kuchni koreańskiej z nowoczesnymi akcentami, koncentrując się na świeżych sezonowych składnikach. W pierwszym menu, dostępnym od maja do lipca 2018 roku, klienci Finnaira na przystawkę mogą delektować się zrazami wołowymi i młodymi warzywami. Na drugie danie serwowany jest koreański placek (jeon) z okonia morskiego, podawany z grillowaną cebulką i sosem Romanesco. – Inspirację czerpałem ze składników i jedzenia, na których sam dorastałem. Mam nadzieję, że moje posiłki przyniosą radość i ukojenie tym, którzy tęsknią za domem – mówi Nam.



Linie lotnicze

LOT

Z WARSZAWY DO KOWNA

Słynące z ciekawych zabytków Kowno to już trzecie miasto na Litwie, obsługiwane w sposób regularny przez polskiego przewoźnika – PLL LOT. Pasażerowie mogą podróżować między Warszawą a Kownem aż sześć razy w tygodniu (oprócz sobót). Oprócz tego mają do wyboru rejsy do Wilna i Połagi. Start z Lotniska Chopina odbywa się o godzinie 22:35, a lądowanie w Kownie o godzinie 0:45 (czasu miejscowego). Z Kowna do Warszawy pasażerowie mogą dobrać LOT-em codziennie oprócz niedziel o 06:15, żeby – po uwzględnieniu różnicy czasu – wylądować w stolicy Polski o 06:25. Rejsy są realizowane bombardierem q400, który posiada na pokładzie 78 foteli w trzech klasach. Podróż między Warszawą i Kownem trwa niespełną godzinę.

CZYM LUBUSKIE PRZYCIĄGA INWESTORÓW?

HOW DOES LUBUSZ PROVINCE ATTRACT INVESTORS?

Wyjątkowe walory województwa lubuskiego przyciągają inwestorów jak magnes. Dlaczego?

Przez województwo przechodzą szlaki transportowe na osi północ-południe i wschód-zachód, połączone z systemem autostrad europejskich. Pozwala to na łatwy transport produktów. Znaczne zalesienie województwa sprawia, że ulokowały się tu największe zakłady produkcyjne mebli i przetwórstwa drewna. Jednym z najważniejszych sektorów przemysłu jest motoryzacja – tu mają swoje zakłady firmy, produkujące podzespoły dla wszystkich liczących się marek motoryzacyjnych. Tak dużej koncentracji firm produkcyjnych nie można było osiągnąć bez odpowiedniej atmosfery do inwestowania w tym regionie - tworzonej przez odpowiedzialną i przyjazną biznesowi politykę kolejnych samorządów na wszystkich szczeblach. Na ciekawą ofertę województwa składa się m.in. ponad 1300 ha terenów inwestycyjnych, liczne zwolnienia i ulgi podatkowe, dostęp do funduszy europejskich i wysoka jakość życia. W ten sposób lubuskie przyciąga inwestorów z całego świata.

- Bardzo wzmocniliśmy nasz potencjał, teraz czas na inwestycje marzeń. Odważnie i bez kompleksów zrobimy to razem w partnerstwie - samorząd i biznes. Rolą samorządu jest stworzenie odpowiednich warunków do rozwoju gospodarczego. Chcę, by nasz region był otwarty, nowoczesny i innowacyjny, i by można go było nazwać zieloną krainą nowoczesnych technologii. Działamy w sposób otwarty, przejrzysty i przewidywalny. Mamy plan z jasną wizją, mamy programy branżowe i wieloletnie programy inwestycyjne. Dzięki dobrze zainwestowanym środkom skutecznie zmieniamy Lubuskie - mówi Elżbieta Anna Polak, marszałek województwa lubuskiego.

<http://investinlubuskie.pl> • <http://lubuskie.pl>



**Siła przyciągania
inwestorów**

**The power of attraction
investors**

Lubusz Province with its unique qualities is a real magnet for numerous investors. What is its secret?

The province lies on both North-South and East-West transport routes linked with the European highway system, which allows for easy transport of products within the continent. With high afforestation rate, the province is also the natural base for the country's largest furniture and wood processing plants. One of the most dominant sector here is the automotive industry and Lubusz Province is home to numerous companies manufacturing components for all major car makers. Such a high concentration of production companies could not be achieved without an appropriate atmosphere for investing in the region - created by a responsible and business-friendly policy of successive local governments, at all levels. The region's offer includes over 1,300ha of development-ready sites, numerous tax exemptions and reductions, access to European funds and a high quality of life. In this way, Lubusz Province is able to attract investors from all over the world.

<http://investinlubuskie.pl> • <http://lubuskie.pl>

STOLICA NA FALI

Nasz brytyjski korespondent **Daniel Scheffler** odwiedził stolicę Ekwadoru – Quito, która jest nie tylko jednym z najwyższej położonych miast świata, lecz także dynamicznie rozwijającym się ośrodkiem o sporym potencjale gospodarczym.





Pierwsza myśl, jaka zaświtała mi w głowie po przybyciu do Quito, to wrażenie, że miasto to jest znacznie większe, niż sądziłem. Zaraz potem przyszło uczucie, że jeszcze nie wylądowaliśmy i nadal znajdujemy się w przestworzach. Trudno jednak nazwać to przełomowym odkryciem. Quito leży na wysokości 2850 metrów n.p.m., zajmując całe wschodnie zbocze aktywnego wulkanu Pichincha. Jest to zarazem drugie, po boliwijskim La Paz, najwyżej położone miasto na świecie. Z nowoczesnego lotniska, oddanego do użytku w 2013 roku, pojechałem na stare miasto, szczycące się bogatą historią sięgającą czasów kolonialnych. W 1978 roku to zabytkowe centrum zostało wpisane na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO, a w ostatnich latach tutejsze kościoły, klasztory i obiekty użyteczności publicznej zostały pieczołowicie odrestaurowane.

Z dachu XVI-wiecznej katedry, która stoi przy Plaza Grande, rozciąga się zachwycający widok. Z sąsiedniego wzgórza spogląda na miasto Loma El Panecillo, czyli Maryja Panna ze Skrzydłami, a w oddali można dostrzec park miejski Parque Metropolitano oraz ośnieżone góry otaczające Quito. Jeśli tylko mamy trochę wolnego czasu, warto także zwiedzić Basílica del Voto Nacional (Bazylikę Narodowego Wotum), która mieści się po drugiej stronie miasta.

ZMIANY, ZMIANY

Liczące 2,6 miliona mieszkańców Quito jest głównym ośrodkiem władzy w Ekwadorze. Mieści się tu budynek Zgromadzenia Narodowego, jak również okazały pałac prezydencki. Do niedawna największymi firmami w mieście były koncerny naftowe, takie jak Andes Petroleum i Halliburton, ale wraz z pojawieniem się młodych, energicznych przedsiębiorców krajobraz gospodarczy miasta zaczął ulegać stopniowemu przeobrażeniu. Ważną rolę w tym procesie odgrywa nowo wybrany rząd Ekwadoru, który pragnie przyciągnąć do kraju inwestorów z zagranicy.

Wiele z najambitniejszych inwestycji w mieście znajduje się już na etapie realizacji, jak choćby budowa sieci kolei podziemnej, która zostanie oddana do użytku w połowie przyszłego roku. Mniej więcej w tym samym czasie uruchomiony zostanie także system kolei linowej Quito Cables.

Kolejną dziedziną, w której miasto czyni ogromne postępy, jest rozbudowa bazy turystycznej, czego przykładem mogą być designerskie hotele Carlota i Illa Experience, znajdujące się w zabytkowym centrum miasta, w stylowych budynkach z epoki, które zostały starannie zmodernizowane i przystosowane do potrzeb współczesnych turystów.

– Jeszcze do niedawna sytuację polityczno-gospodarczą Ekwadoru trudno było nazwać stabilną – mówi restaurator Jan Niedrau, którego lokal o nazwie Zazu jest członkiem prestiżowego stowarzyszenia Relais & Châteaux. – Często dochodziło tu do przewrotów i rewolucji, rządy nie radziły sobie z wszechobecną korupcją, a jeden kryzys gospodarczy gonił drugi – dodaje.

Jednak Niedrau podkreśla także, że Ekwadorczycy nauczyli się radzić sobie w tak niesprzyjających warunkach.

– My, mieszkańcy Ekwadoru, mówimy, że nasz kraj jest niczym korek wrzucony do wody. Nawet kiedy przyjdą wysokie fale i potężne sztormy, on nadal będzie unosić się na powierzchni – dodaje.

PROBLEMY DO POKONANIA

Jednak droga do prosperity Ekwadoru jest dość wyboista. Firma badawcza Focus Economics prognozuje spowolnienie wzrostu PKB kraju do 1,7% w roku bieżącym i 1,3% w 2019. Dla prezydenta Lenina Moreno, który w ubiegłym roku otrzymał od wyborców mandat do zmian w konstytucji i realizacji bardziej otwartego na świat programu gospodarczego, to dość rozczarowujące wieści. Zmniejszone wydobycie ropy naftowej oraz planowane cięcia budżetowe (w celu zmniejszenia zadłużenia kraju) mają negatywny wpływ na dynamikę rozwoju gospodarki. Według



Ekwador jest stosunkowo małym krajem, ale posiada jedno z najbardziej zróżnicowanych biologicznie obszarów na świecie – od amazońskich lasów deszczowych i Andów po wyspy Galapagos.



W 1978 roku zabytkowe centrum wpisano na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO, a w ostatnich latach tutejsze kościoły, klasztory i obiekty użyteczności publicznej zostały odrestaurowane.

Banku Światowego wysokie uzależnienie kraju od pożyczek zewnętrznych w połączeniu z brakiem własnej waluty (w Ekwadorze używa się dolara amerykańskiego) może potencjalnie zagrozić długofalowej stabilności finansowej kraju.

Jednak w gąszczu pesymistycznych prognoz można także znaleźć i dobre wieści. W 2017 roku Ekwador wraz z Kolumbią i Peru przystąpił do paktu handlowego z UE, zgadzając się na zniesienie wysokich ceł i barier natury technologicznej. Według komunikatu Rady Unii Europejskiej: „Strony zobowiązały się przestrzegać norm pracy i ochrony środowiska, jak również wdrożyć szybko i skuteczne procedury rozstrzygania sporów”.

JAKOŚĆ PONAD IŁOŚĆ

– W dawnych czasach Ekwador był globalnym dostawcą tanich surowców, zwłaszcza takich produktów, jak banany, róże i kakao. Był także liczącym się eksporterem krewetek i oleju – mówi Jerry Toth, współzałożyciel firmy To'ak, produkującej wysokojakościową czekoladę. – Model gospodarki, z jakim mamy tu do czynienia, jest charakterystyczny dla krajów o niskim poziomie rozwoju. Rząd zdaje sobie z tego sprawę i dlatego w ostatnich latach zachęcał ekwadorskie przedsiębiorstwa do przebranzowienia się na produkcję wyrobów gotowych, zwłaszcza z surowców wytwarzanych w kraju. Jednak takie zmiany nie zachodzą z dnia na dzień – tłumaczy Toth.

Obecnie Ekwador sprzedaje wysokojakościowe kakao po cenach hurtowych

i z niską marżą do takich krajów, jak Szwajcaria i USA, gdzie wytwarza się gotową czekoladę, sprzedawaną ze znacznie wyższym narzutem niż w przypadku kakao.

NATURALNE WDZIĘKI

Ekwador jest stosunkowo małym krajem, ale posiada jedno z najbardziej zróżnicowanych biologicznie obszarów na świecie – od amazońskich lasów deszczowych i Andów po wyspy Galapagos. Według Narodowej Organizacji Turystycznej obszar Ekwadoru zamieszkuje 18 procent światowej populacji ptaków, 10 procent globalnej populacji płazów i 8 procent wszystkich ssaków żyjących na Ziemi. Jednak ten unikatowy ekosystem może ulec zachwianiu, głównie z powodu intensywnych poszukiwań ropy naftowej, ekspansywnego górnictwa i rolnictwa na skalę przemysłową. Próbuje temu zapobiec mieszcząca się w Quito organizacja non-profit o nazwie Canopy Bridge, która pomaga lokalnym rolnikom znaleźć w stolicy zbyt dla ich produktów i organizuje liczne programy edukacyjne, promujące szeroko rozumianą ochronę środowiska.

KRZEMOWE ANDY

Quito jest także nieformalną stolicą czegoś, co można by nazwać krzemowymi Andami. Jednym z najważniejszych elementów tego projektu rządowego, mającego na celu stworzenie krajowego ośrodka innowacji technologicznych i przedsiębiorstw bazujących na rozwoju wiedzy, jest politechnika Yachay Tech University, która sporą część swego rocznego budżetu w wysokości 400 milionów

dolarów przeznacza na współpracę z różnorodnymi instytucjami badawczymi.

To jednak nie wszystko. W ubiegłym roku w Quito powstała rekordowa liczba start-upów, z których wiele reprezentuje branżę spożywczą, zwłaszcza przemysł piwny i czekoladowy. W Ekwadorze działa kilkadziesiąt browarów. Wszystkie są niewielkie i mają zasięg lokalny, ale, jak zauważa Toth, produkują wyśmienite piwo.

– Quito jest bliskie mojemu sercu z wielu powodów, ale przede wszystkim jest to miejsce, w którym się urodziłem – mówi biznesmen i ekolog Roque Sevilla. – Poza tym w latach 1998-2000 byłem burmistrzem tego miasta, więc znam je jak własną kieszeń. Quito dynamicznie wkracza w erę cyfryzacji, co z pewnością już wkrótce znacznie ułatwi działalność tutejszym firmom i inwestorom z zagranicy – dodaje. Warto także odnotować, że według danych operatora sieci komórkowej – firmy Movistar Ekwador może się poszczycić najszybszym dostępem do Internetu na całym kontynencie.

Patricio Alarcon, prezes Ekwadorskiej Izby Handlowej, twierdzi, że miasto posiada dobrze rozwinięty ekosystem drobnej przedsiębiorczości. Są tu zarówno prężnie działające sieci coworkingowe, jak i inkubatory przedsiębiorczości i centra innowacji. – Jednym z najlepiej rozwiniętych ośrodków coworkingowych jest IMPAQTO, wynajmujący swoją przestrzeń biurową licznym firmom, takim jak na przykład hiszpańska wypożyczalnia pojazdów Cabify – zauważa Alarcon.

Obecnie na stronie internetowej Startup Ranking znajduje się około 50 start-upów z siedzibą w Quito. Najwyżej na liście znajduje się platforma e-learningowa Cuestionarix oraz portal headhunterski evaluator.com. W mieście organizowane są także liczne wydarzenia dla kielkujących firm, takie jak choćby doroczny Start Up Weekend. Nie brakuje również inicjatyw biznesowych wspierających działania nowo powstałych firm, czego przykładem mogą być laboratoria dla start-upów organizowane przez firmę Kruger Corporation.

MNIEJ BIUROKRACJI

W ubiegłorocznym rankingu Banku Światowego, oceniającym łatwość prowadzenia działalności gospodarczej, Ekwador zajął 118. miejsce wśród 190 krajów, o jedno miejsce za Argentyną i cztery przed Ugandą. Wynik ten może i nie jest imponujący, ale jeszcze pięć lat temu kraj ten był na 139. pozycji.

– W 2006 roku, zanim do władzy doszedł prezydent Rafael Correa, aby załatwić w urzędzie nawet najbardziej trywialną sprawę, trzeba było odczekać w kolejce kilka godzin i zatrudnić pośrednika, który pomagał przedsiębiorcy w wypełnianiu

dokumentów – mówi Marcel Perkins, właściciel hotelu Illa Experience. – Zazwyczaj był to także dobry znajomy decydenta, więc jego wstawiennictwo przyspieszało bieg sprawy. Obecnie większość formalności można załatwić przez Internet lub bezpośrednio w urzędzie bez czekania w kolejkach i opłacania pośredników. Założenie firmy zajmuje zaledwie kilka dni, a biurokracja ograniczona jest w tym zakresie do minimum – dodaje Perkins.

A jak wygląda dziś tutejsza branża turystyczna?

– W ostatnich latach Ekwador znacznie rozwinął i rozbudował swoją infrastrukturę. Jeszcze 15 lat temu tutejsze drogi w drogach mogły wykończyć nawet najlepszy samochód terenowy, ale obecnie możemy pochwalić się jednymi z najlepiej utrzymanych szos w Ameryce Południowej – przekonuje Perkins, który jest także właścicielem biura podróży Latin Trails.

Warto również wspomnieć o nowym lotnisku, które zostało oddane do użytku pięć lat temu, przyciągając do Ekwadoru licznych przewoźników, z których wielu korzysta z niego jako regionalnego hubu. W ostatnich latach do Quito zawitały m.in. Jetblue, United Airlines oraz Air Europa.

PRZYSZŁOŚĆ

– W ostatnich latach młodzi Ekwadorczycy zaczęli odczuwać dumę z osiągnięć swojego kraju. Coraz więcej młodzieży studiuje gastronomię, turystykę, hotelarstwo, muzykę i sztukę, chcąc ratować bogate dziedzictwo Ekwadoru – mówi Perkins. Jednym z efektów tej swoistej mody na rodzimą kulturę jest wysyp restauracji oferujących oryginalne dania, będące fuzją kuchni międzynarodowej z lokalnymi składnikami. Powstają tu także ciekawe kluby muzyczne, prezentujące dokonania lokalnych artystów, mikrobrowary produkujące piwo z miejscowych zbóż, firmy turystyczne, oferujące oryginalne wycieczki po mieście, a także eklektyczne hotele butikowe.

– Quito stało się miastem o kosmopolitycznych poglądach, które z entuzjazmem przyjęło nowoczesny styl życia; jest ono również przyjazne dla mniejszości, a dzięki polityce bezwizowej kraju stało się także domem dla osób przybywających tu z różnych zakątków świata – tłumaczy Perkins.

Co jeszcze wymaga poprawy? Lokalnym przedsiębiorcom marzy się strefa wolnego handlu wokół lotniska, a mieszkańcy chcieliby zamknąć stare miasto dla ruchu kołowego. Czy uda się to zrealizować? Czas pokaże.



Młodzi Ekwadorczycy zaczęli odczuwać dumę z osiągnięć swojego kraju. Coraz więcej młodzieży studiuje gastronomię, turystykę, hotelarstwo, muzykę i sztukę, chcąc ratować dziedzictwo Ekwadoru.



ecocar.pl

**Zadzwoń
+48 123456789**

**Zamów przez aplikację
mobilną EcoCar**



WARSZAWA • WROCŁAW • GDAŃSK • GDYNIA • Sopot

QANTAS B787-9 KLASA BIZNES



KONTAKT

qantas.com.au

CENA

Bilet powrotny na lot z Londynu do Perth w kabinie Klasy Biznes można zarezerwować online w cenie od 3883 funtów (około 19 tysięcy złotych)

CZAS LOTU

16 godzin 45 minut
(lot powrotny 17 godzin)

To pierwsze regularne połączenie bez międzylądowań między Wielką Brytanią i Australią. Obsługujące je boeingi 787-9 startują raz dziennie z Terminalu 3 londyńskiego Heathrow. Linie Qantas mają w ofercie trzy trasy: połączenie z Perth do Londynu, wznowione połączenie z Sydney przez Singapur (obsługiwane przez airbusy 380), a także rejsy realizowane we współpracy z liniami Emirates z wylotem z Brisbane, Sydney, Melbourne, Adelaide albo Perth i międzylądowaniem w Dubaju (airbusy 380 i boeingi b777).

WEJŚCIE NA POKŁAD

Wejście na pokład odbyło się przez bramkę nr 1. Pasażerowie

Klasy Biznes mogli skorzystać z pierwszeństwa przy boardingu tuż po rodzinach z dziećmi i osobach starszych. Klasa Biznes na pokładzie b787 mieści się w dwóch osobnych przedziałach i posiada układ 1-2-1 (miejsca A-EF-K). Mój fotel znajdował się z przodu samolotu.

FOTEL

Przydzielono mi miejsce 2E, znajdujące się na środku kabiny w drugim rzędzie siedzeń. Fotele w Klasie Biznes to model Thompson Aero, którego pomysłowy design sprawia, że wszyscy pasażerowie mają bezpośredni dostęp do przejścia. Zastosowano tu specjalną przesuwającą konstrukcję, dzięki której po rozłożeniu siedzenia stopy pasażera spoczywają

w specjalnej wnęcie mieszczącej się pod bocznym stolikiem poprzedzającego fotela. Miejsca przy oknie znajdują się, na przemian, tuż przy szybie albo są od niej nieco oddalone.

Fotel ma 61 centymetrów szerokości. Po jego rozłożeniu na płasko wartość ta wzrasta do 63 centymetrów, a długość tak utworzonego łóżka wynosi 203 centymetry. Odległość między kolejnymi rzędami siedzeń to przyzwyczajone 103 centymetry.

Fotel może być rozłożony przez cały lot, ponieważ oprócz pasa biodrowego znajduje się tu także dodatkowy pas barkowy, który zabezpiecza pasażera również w pozycji leżącej.

Miejsce jest bardzo przestronne, jest sporo schowków i półeczek, a po każdej stronie fotela

znajduje się stolik z okazałym podłokietnikiem. Fotele w środkowym rzędzie mają przegrodę, która przy zajmowaniu miejsc jest podniesiona, ale jeśli chcemy pogawędzić ze współpasażerem, można zawsze ją opuścić. Największe schowki znajdują się pod stolikami, choć w zależności od umiejscowienia fotela są one inaczej rozlokowane. Nie zabrakło także przegródki na czasopisma oraz uchwytu na butelkę wody.

LOT

Po zameldowaniu się na pokładzie pasażerowie zostali poczęstowani zimnym napojem (do wyboru woda mineralna albo szampan Jacquart Brut Mosaic). Mogli także oddać do przechowania odzież wierzchnią i otrzymać piżamę marki Martin Grant oraz kosmetyczki. Po raz kolejny napoje zaproponowano nam o 15:00 wraz z lunchem, który serwowano przez dwie kolejne godziny. Trwało to tak długo, ponieważ był to lot inauguracyjny. W drodze powrotnej serwowanie posiłku zajęło znacznie mniej czasu.

Na przystawkę podano nam placki ziemniaczane z kapustą i mięsem. Na pierwsze danie zamówiłem kotleciki krabowe w towarzystwie salsy kukurydzianej, chilli i rukoli, natomiast jako danie główne wybrałem kurczaka z grilla z marchewkami w gorczycy, ryżem basmati i jogurtem z kolendrą. Porcje

były obfite, a całość bardzo smaczna. Jeśli komuś starczyło jeszcze miejsca na deser, mógł wybierać między lodami, przekładanym rabarbarowym i deską serów. Możliwy jest także wybór dań ze znacznie szerszego menu online. Qantas nazywa tę usługę Menu Select. Podczas lotu proponowano nam także liczne przekąski.

Po posiłku oddałem się na kilka godzin intensywnej pracy, a następnie rozłożyłem fotel do snu. Można także poprosić o pomoc stewarda lub stewardesę. Na rozłożony fotel nakłada się tzw. materac wierzchni, wsuwając go na zagłówek tak, aby się nie ześliznął. W komplecie znajduje się także duża poduszka i równie okazała kołdra. Tak rozłożone łóżko zapewnia wygodny sen, a przy tym nadal nie brakuje nam miejsca na przedmioty, takie jak telefon czy napoje.

Jedynym problemem po rozłożeniu fotela jest to, że przy przewracaniu się z boku na bok niemal za każdym razem zaczepiamy kolanami o górną część wnętrza, w której spoczywają nasze nogi.

Na plus należy zaliczyć natomiast możliwość uniesienia górnej części rozłożonego fotela, co bardzo się przydaje, kiedy przed snem zamierzamy jeszcze poczytać lub obejrzeć film.

Po dwugodzinnej drzemce zjadłem małą przekąskę, a następnie zasnąłem na dłużej. Obudziłem się trzy godziny

przed lądowaniem i zamówiłem śniadanie. Wybór dostępnych opcji może przyprawić o zawrót głowy. Na co się tu zdecydować? Omlet z placuszkami kukurydzianymi, grzybami, pomidorami i sosem czy też może gruszki w kardamonie z jogurtem kokosowym, nasionami quinoa, migdałami, orzechami laskowymi i miodem? Ostatecznie mój wybór padł na łososia wędzonego z cukinią i sosem ponzu. Do tego bogaty wybór soków, np. szpinakowy, ogórkowy czy też selerowy z cytryną.

PRZYLOT

Do Perth przybyliśmy 20 minut przed czasem i po dotarciu do terminalu udaliśmy się do kontroli imigracyjnej, gdzie na szczęście nie było kolejki.

OCENA

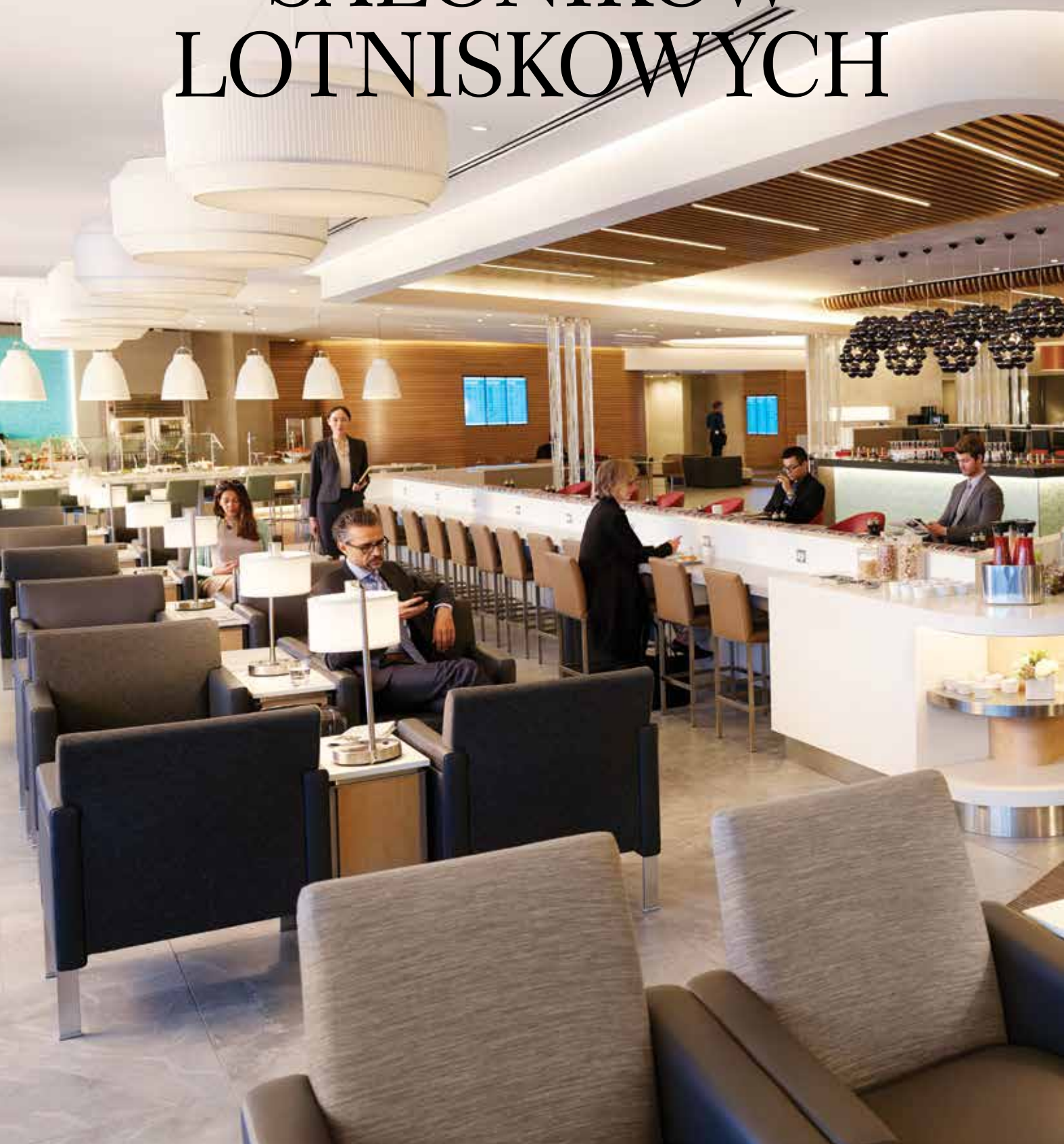
To ważne nowe połączenie. Po wejściu na pokład nie odczułem, by lot ten różnił się od innych połączeń długodystansowych. Okazuje się, że dodatkowe trzy lub cztery godziny w powietrzu nie wywołują poczucia dyskomfortu, choć być może pasażerowie podróżujący w Klasie Ekonomicznej i Ekonomicznej Premium mają odmienne zdanie. Mam nadzieję, że trasa ta będzie dla przewoźnika kurą znośną, ponieważ dzięki niej możemy szybko dotrzeć do malowniczej Australii Zachodniej.

Tom Otley

Po wejściu na pokład nie odczułem, by lot ten różnił się od innych połączeń długodystansowych. Okazuje się, że dodatkowe trzy lub cztery godziny w powietrzu nie wywołują poczucia dyskomfortu.



100 NAJLEPSZYCH SALONIKÓW LOTNISKOWYCH



Przedstawiamy saloniki lotniskowe,
które w wielu przypadkach stanowią dla
podróżnych większą atrakcję od samego lotu.





Rozpieszczanie podróżnych przed lotem i po nim jest sporym obciążeniem finansowym, zwłaszcza kiedy dostęp do saloników zyskują także niektórzy pasażerowie Klasy Ekonomicznej.

Na początku roku poprosiliśmy użytkowników brytyjskiego forum „Business Travellera”, aby polecieli innym podróżnym swoje ulubione saloniki lotniskowe. Odzew był ogromny, a odpowiedzi niemal tak drobiazgowe, jak wtedy, gdy sporządzaliśmy listę najgorszych saloników. Do sugestii czytelników dodaliśmy także nasze własne spostrzeżenia i oprócz saloników należących do przewoźników ujęliśmy również obiekty niezależne z płatnym wstępem. Oczywiście lista nie jest ostateczna i, jak by nie było, jest dość subiektywna.

Rozpieszczanie podróżnych przed lotem i po nim jest dla przewoźników sporym obciążeniem finansowym, zwłaszcza kiedy dostęp do saloników zyskują także niektórzy pasażerowie Klasy Ekonomicznej, posiadający wysoki status w programie lojalnościowym. Rodzi się więc pytanie: Czy poczekalnie lotniskowe powinny być nagrodą za przychody, jakie przynosi pasażer, czy może za jego lojalność?

ZYSKI KONTRA LOJALNOŚĆ

Podróżowałem w kabinie Klasy Ekonomicznej linii Qatar Airways z Sydney do Londynu. Ponieważ jestem członkiem programu lojalnościowego sojuszu Oneworld i mam status Emerald (najwyższy poziom członkowski), przed lotem do Dohy spędziłem dwie godziny w saloniku Klasy Pierwszej linii Qantas na lotnisku w Sydney. Mogłem z niego skorzystać, ponieważ jednym z przywilejów statusu Emerald jest wstęp do poczekalni Klasy Pierwszej należących do wszystkich członków Oneworld. Do odlotu pozostały dwie godziny, więc wszedłem do restauracji, gdzie zjadłem wykwintny trzydaniowy obiad i wypilem kilka lampek szampana. Następnie wziąłem prysznic, skorzystałem z bezpłatnego 15-minutowego masażu, po czym uraczyłem się kolejnymi kieliszkami szampana. Wychodząc z tej luksusowej poczekalni, miałem poczucie, że właśnie odbiłem sobie co najmniej jedną czwartą ceny mojego biletu (1500 dolarów australijskich).

Kolejny, czterogodzinny przystanek w drodze do Londynu czekał mnie na lotnisku w Dosze, gdzie zamierzałem skorzystać z flagowego saloniku Qatar Airways. Jednak ku mojemu ogromnemu zaskoczeniu odmówiono mi do niego wstępu. Powszechnie określany mianem „oazy luksusu” salonik Al Safwa wyróżnia się na tle pozostałych m.in. z powodu sztucznych wodospadów, wykwintnej restauracji oraz luksusowego spa. Wstęp do niego mają jednak tylko pasażerowie Qatar Airways podróżujący Klasą Pierwszą. Z tego względu



zaproponowano mi dostęp do nieco mniejszej, acz nadal dość luksusowej poczekalni Klasy Pierwszej (niestety bez wodospadów). Mogłem także wykupić wstęp (za blisko 150 dolarów) do znacznie większego saloniku Al Mourjan, który jest bezpłatny dla pasażerów Klasy Pierwszej Qatar Airways.

Jak to możliwe? W Sydney, mimo że leciałem Klasą Ekonomiczną, linie Qatar Airways zagwarantowały mi dostęp do saloniku Klasy Pierwszej linii Qantas. Jednak w Dosze, pomimo mojego wysokiego statusu w programie Oneworld, odmówiono mi wstępu do poczekalni Qatar Airways, ale było to zgodne z regulaminem dostępnym na stronach internetowych Oneworld i Qatar Airways.

NIE TAKIE SAME

Qatar Airways to jeden z kilku dużych przewoźników (Singapore Airlines, Lufthansa i British Airways), którzy decydując o prawie wstępu danego pasażera do saloniku lotniskowego, bardziej niż jego lojalność biorą pod uwagę zyski, jakie on przynosi.

Tym samym nawet posiadacz złotej karty Star Alliance (najwyższy poziom członkostwa) po wykupieniu biletu w Klasie Ekonomicznej lub Ekonomicznej Premium nie ma wstępu do saloników Silverkris oraz Private Room w singapurskim porcie Changi. Może za to skorzystać z poczekalni Krisflyer Gold, gdzie nie ma pryszniców ani osobnych toalet. Podobnie w terminalu T5 na lotnisku Heathrow w Londynie, gdzie posiadacze kart Oneworld Emerald (najwyższy poziom członkowski) nie mają wstępu do saloniku Concorde

Room, zarezerwowanego jedynie dla podróżnych z biletami Klasy Pierwszej. We Frankfurcie terminal Klasy Pierwszej Lufthansy dostępny jest jedynie dla pasażerów tej klasy i członków programu Miles & More o elitarnym statusie HON Circle. Posiadacze kart Star Gold nie mają do niego wstępu.

Jak widać, wiele linii lotniczych zmierza obecnie w stronę modelu, w którym przywileje, takie jak dostęp do luksusowych saloników, gwarantowane będą dla pasażerów wykupujących najdroższe bilety, nie tych wykazujących się lojalnością dla danej linii czy sojuszu lotniczego. Wydaje się to sensownym rozwiązaniem, dzięki któremu znikną sytuacje, kiedy pasażer o wysokim statusie w programie lojalnościowym, płacąc 2 tysiące dolarów za bilet w Klasie Ekonomicznej, może cieszyć się luksusami oferowanymi w poczekalniach Klasy Pierwszej, natomiast podróżny, wykupujący bilet za 8 tysięcy dolarów i nieposiadający wysokiego statusu w programie, ma dostęp jedynie do podrzędnej poczekalni biznesowej.

Jednak w USA można zauważyć odwrotną tendencję. Podróżując na trasach krajowych samolotami jednego z trzech głównych przewoźników w tym kraju: liniami Delta, United albo American Airlines, w większości przypadków w cenę biletu Klasy Biznes i Klasy Pierwszej nie wlicza się wstępu do saloników lotniskowych. Przed lotem mogą skorzystać z nich jedynie pasażerowie posiadający odpowiednio wysoki status w programie lojalnościowym. W tym przypadku lojalność liczy się bardziej od profitów.

JAK RYSUJE SIĘ PRZYSZŁOŚĆ?

Qatar Airways niedawno ogłosiły, że nie będą już dłużej oferować darmowego wstępu do saloników Klasy Pierwszej dla pasażerów, którzy wykupili upgrade do klasy premium za pomocą punktów zgromadzonych w programie lojalnościowym. Podobną strategię przyjęły także linie Air France i Emirates.

I choć nowe zasady wstępu do saloników z pewnością nie spodobać się wielu pasażerom, to pozwolą one na znaczne ograniczenie kosztów, jakie wiąże się z utrzymaniem poczekalni. Istnieje jednak realna groźba, że pasażerowie o najwyższym statusie w programach lojalnościowych mogą przez to poczuć się nieco zaniedbani i zrezygnują ze swojej lojalności wobec danej linii. A to z kolei może odbić się przewoźnikom ogromną czkawką...

WIELKA BRYTANIA

- **Heathrow, Londyn, British Airways Concorde Room, T5** Zmodernizowany w listopadzie 2017 salonik przeznaczony jest dla pasażerów Klasy Pierwszej linii BA oraz członków programu przewoźnika o statusie Gold Guest List. Wewnątrz znajdziemy m.in. restaurację z daniami à la carte oraz bar.

- **Emirates, T3** Ten świetnie wyposażony salonik posiada wiele zacisznych kądek do pracy i wypoczynku, jak również osobne przejście na pokład samolotu.

- **Etihad Airways, T4** Salonik słynie z darmowych zabiegów spa, dobrego jedzenia i żywej atmosfery. Wstęp dla pasażerów Klasy Pierwszej i Biznes.

• **Lufthansa Senator, T2** Lufthansa posiada na Heathrow dwa saloniki: jeden w terminalu T2, a drugi w terminalu 2B. Obiekt Senator przeznaczony jest dla pasażerów Klasy Pierwszej oraz posiadaczy złotej karty Star Alliance Gold Card.

• **Malaysia Airlines Golden Lounge, T4** Wstęp do tego miejsca mają pasażerowie klas premium (Biznes i Pierwszej). Obsługa jest spersonalizowana i niezwykle uprzejma, a jedzenie smaczne i dobrej jakości.

• **Nol Heathrow, T3** Ten płatny salonik posiada wiele udogodnień, nowoczesny wystrój i bogaty wybór opcji kulinarnych.

• **Plaza Premium, T4** Marka Plaza Premium ma silną pozycję na londyńskim lotnisku, gdzie znajduje się aż sześć saloników tego operatora. Na przykład w hali przylotów terminalu T4 mieści się obiekt z 25 luksusowymi kabinami prysznicowymi. Kartę wstępu kosztuje 37 dolarów za godzinę.

• **Qantas, T3** Niewątpliwym atutem tego saloniku uruchomionego w listopadzie 2017 roku jest menu autorstwa słynnego szefa kuchni Neila Perry'ego. Znajdziemy tu również bar koktajlowy, sześć kabin prysznicowych oraz dobrze wyposażone stanowiska do pracy. Wstęp dla pasażerów Klasy Pierwszej i Biznes.

• **Qatar Airways Premium, T4** Użytkowniczka forum BT o nicku Amanda twierdzi, że jest to najlepszy salonik na lotnisku Heathrow, ponieważ: „Nigdzie indziej nie ma tak dobrej obsługi, smacznego jedzenia i tak wielu udogodnień”. Wstęp dla pasażerów Klasy Pierwszej i Biznes podróżujących liniami sojuszu Oneworld.

• **United Airlines Club, T2B** United Airlines Club jest jednym z trzech saloników sojuszu Star Alliance, mieszczących się w terminalu 2B. Znajdziemy tu m.in. dobrze zaopatrzone bar ze świetną obsługą oraz bogaty wybór koktajli.

• **Virgin Atlantic Clubhouse, T3** Choć po ostatniej renowacji salonik ten nie posiada już własnego spa, to i tak jest on nadal jednym z najlepszych obiektów tego typu na świecie i świetną wizytówką linii Virgin.

• **Gatwick, Londyn, British Airways Club and First, Gatwick South** Atutem obu tych saloników są ładne widoki z okien, bogaty wybór win i wykwintnych dań. Nic dziwnego, że pasażerowie British Airways tak bardzo zachwalają sobie te obiekty.

EUROPA

• **51st & Green, Dublin** Salonik biznesowy mieszczący się w strefie ogólnodostępnej, przeznaczony dla pasażerów podróżujących do USA. Cena kartetu: 35 euro przy rezerwacji online lub 39 euro w recepcji; dla pasażerów Klasy Biznes wstęp darmowy.

• **Air France La Premiere, Charles de Gaulle, Paryż** Choć pasażerowie korzystający z usług Air France mają różne opinie na temat tego przewoźnika, to ten elegancki salonik posiada jedynie zagorzałych zwolenników.

• **Air France Business Hall L, Charles de Gaulle, Paryż** To jeden z kilku zmodernizowanych saloników francuskiego przewoźnika, posiadający własne spa marki Clarins i oferujący pasażerom wiele udogodnień. W lipcu bieżącego roku zostanie oddane do użytku jego drugie skrzydło.

• **Aspire Aphrodite, Larnaca, Cypr** Salonik ten jest dostępny dla wszystkich podróżnych w cenie 32 euro od osoby. Użytkowniczka forum BT o nicku ASK1945 urzekła tu: „Dobre jedzenie, bogaty wybór napojów, wygodne fotele, ładne widoki, szybki Internet i miła obsługa”.

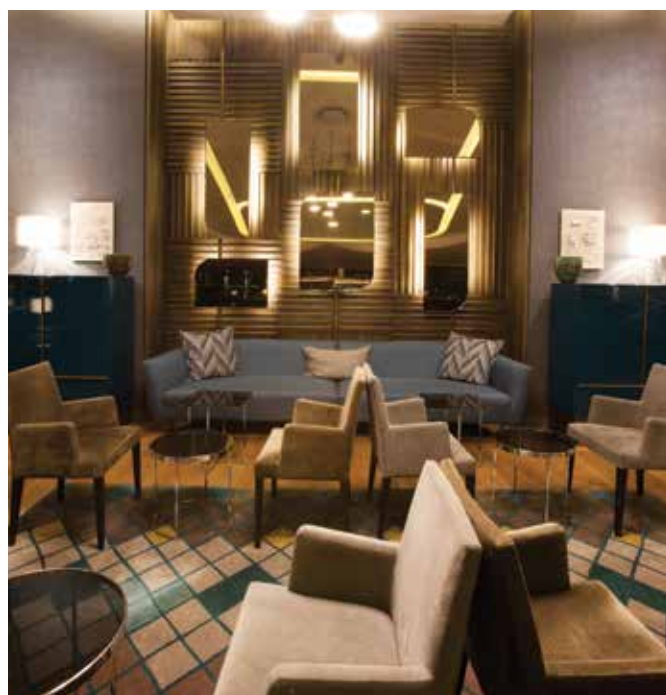
• **Aspire, Zurych, TE** Marka Aspire oferuje pasażerom zuryckiego lotniska dwa wygodne saloniki. Ten, o którym tu mowa, posiada otwarty taras z widokiem na płytę postojową, pas startowy i terminal główny. Wstęp: od 30 dolarów.

• **The Loft, Brussels Airlines, Bruksela** „Przestronny salonik z widokiem na płytę lotniska i wygodnymi fotelami. Do tego przyzwoite jedzenie i napoje, szybkie Wi-Fi i przyjemna atmosfera”, opisuje czytelnik BT o nicku Alex_F.

• **Äriklassi (Biznes), Tallin** Wstęp: bezpłatny dla pasażerów Klasy Biznes wybranych linii; 30 euro dla pozostałych podróżnych. „Dobry wybór dań i napoi, przytulny taras z widokiem na płytę postojową. Godny polecenia”, pisze użytkownik o nicku rferguson.

• **Calpe Lounge, Gibraltar** Salonik Priority Pass zarządzany przez firmę Lounge Club; wstęp od 29 dolarów. „Cudowne widoki na górę The Rock. Polecam wypoczynek na wygodnych sofach stojących na zewnątrz”, chwali użytkownik o nicku Bath_VIP.

• **Cibeles VIP, Madryt** Salonik dostępny dla wszystkich podróżnych spoza strefy Schengen w cenie 30,6 euro. „Przytulny, a zarazem przestronny salonik z widokiem na płytę postojową. Nieźle posiłki”, opisuje użytkownik o nicku travelsforfun.



● **Eventyr, Kastrup, Kopenhaga** Wstęp: 250 koron, bezpłatny dla pasażerów linii BA, Emirates, Delta i Norwegian o wyższym statusie w programie lojalnościowym. „Na pochwałę zasługują wygodne kabiny prysznicowe i widoki z okien saloniku”, poleca użytkownik o nicku Bath_VIP.

● **Finnair Premium, Helsinki** „Przyjemny oku wystrój w stylu fińskim, bardzo dobre posiłki i oczywiście sauna”, pisze użytkownik travelsforfun. Uwaga – dostępny wyłącznie dla członków programu Finnair Plus o statusie Platinum albo Gold oraz dla posiadaczy kart Oneworld Emerald.

● **Finnair Schengen Business, Helsinki** Użytkownicy o nicku Blanicka spodobał się: „Jasny wystrój saloniku i duża ilość wygodnych miejsc siedzących”. Wstęp: 48 euro.

● **Aegean Airlines non Schengen, Ateny** Ten nowy salonik mieszczący się w TA to dobra opcja dla wielbicieli greckich potraw i win, choć niestety nie znajdziemy tu ciepłych dań.

● **KLM Crown, Schiphol, Amsterdam** Ten salonik dla pasażerów Klasy Biznes podróżujących na trasach międzykontynentalnych przechodzi właśnie gruntowną modernizację, która zakończy się w przyszłym roku. Mimo tej niewątpliwie niedogodności można nadal z niego korzystać.

● **Lufthansa First Class, Frankfurt** Osobny terminal przeznaczony dla pasażerów Klasy Pierwszej. „Niesamowite miejsce, przy którym inne obiekty tego typu po prostu bledną”, mówi użytkownik forum BT o nicku MartynSinclair. Dostępny dla podróżnych linii Lufthansa i SWISS.

● **Lufthansa First Class, Monachium** Prawdziwie luksusowy przybytek, na który składają się m.in. palarnia cygar, wykwinna restauracja i przestronne łazienki. Do tego nowoczesny wystrój, widok na płytę lotniska oraz usługa dowozu pasażerów pod drzwi samolotu. Wstęp jedynie dla uprawnionych pasażerów linii Lufthansa i SWISS.

● **Marco Polo Club, Wenecja** Wstęp: 40 euro „Salonik ten składa się z kilku ładnie urządzonych pomieszczeń i niewielkiego tarasu”, opisuje użytkownik o nicku travelsforfun. Wstęp wolny dla posiadaczy kart Priority Pass i Diners Club.

● **SWISS First, TA, Zurych** Ten świeżo zmodernizowany salonik wyróżnia się za sprawą wymienionego jedzenia, oddzielnej strefy sypialnej oraz tarasu na świeżym powietrzu. Obiekt ten uchodzi za jeden z najlepszych saloników lotniskowych na świecie.

● **SWISS First, TE, Zurych** Co prawda salonik ten nie jest tak nowoczesny jak jego siostrzany obiekt, ale i tak znajdziemy tu wiele udogodnień, w tym wygodną strefę sypialną, bar szampański, dwie restauracje oraz przestronny taras.

● **Turkish Airlines, Stambuł** Choć czasami bywa tu tłoczno, to salonik jest: „Idealnym miejscem na dłuższy wypoczynek, z bogatym wyborem opcji kulinarnych i wygodnych miejsc siedzących”, przekonuje użytkownik forum o nicku norbert2008.

● **VIP Lounge Frankfurt** Luksusowa strefa VIP z usługą szoferską, restauracją, prywatnymi pokojami/ apartamentami i palarnią cygar. Wstęp nie jest jednak tani – ceny zaczynają się od 330 euro za osobę.

BLISKI WSCHÓD I AFRYKA

● **Bidvest Premier, Kapsztad** Użytkownik o nicku barnackles chwali ten salonik za: „Bogaty wybór owoców oraz ciepłych opcji śniadaniowych, pyszne espresso, miły personel, malownicze widoki z okien i przytulną, cichą strefę na piętrze”.

● **British Airways Galleries/First, Johannesburg albo Tambo** „Bogaty wybór świeżych potraw, a także... darmowe masaże, wyborne wina i pyszną kawę. Do tego miły i usługowy personel”, komplementuje użytkownik miningguy.

● **British Airways, Dubaj** Ten nowy salonik brytyjskiego przewoźnika podzielony jest na dwie strefy. W jednej z nich mieści się mały Concorde Bar, do którego można dostać się za pomocą specjalnej karty-klucza.

● **Emirates First Class, Dubaj** Dwa lata temu oba saloniki Emirates zostały zmodernizowane za 11 milionów dolarów. Od ubiegłego roku są one dostępne odpłatnie dla wszystkich pasażerów przewoźnika. Za 200 dolarów zyskują oni wstęp do saloniku Klasy Pierwszej, a za 100 do Klasy Biznes.

● **Etihad Airways First, Abu Zabi** W recenzji sprzed dwóch lat zachwalaliśmy obsługę, wyśmienite posiłki i koktajle. Salonik posiada także niewielką siłownię, salon fryzjerski oraz spa. Wstęp: 200 dolarów do strefy Klasy Pierwszej, 100 dolarów do Klasy Biznes.

● **Oman Air Business, Muscat** Znajdziemy tu wygodne szezlongi, kabiny prysznicowe, salon masażu oraz miejsca do pracy. „Bogaty wybór posiłków, przytulny bar, pomocny personel, dobrze wyposażone centrum biznesowe”, wylicza użytkownik cwoodward.



● **Qatar Airways Al Mourjan, Ad-Dauha** To jeden z pięciu saloników katarskiego przewoźnika, mieszczący się w głównym terminalu lotniska w Ad-Dausze. Użytkownik o nicku Inquisitive chwali go za „przestronną strefę wypoczynkową i duży wybór opcji kulinarnych”.

● **Qatar Airways Al Safwa, Doha** Linie Qatar Airways uznały, że jeden świetny salonik Klasy Pierwszej na lotnisku w Dosze to za mało i stworzyły kolejny. Uwaga: Al Safwa dostępny jest wyłącznie dla pasażerów katarskiego przewoźnika.

● **Saudia Alfursan Golden, Dżudda**

Salonik ten dostępny jest dla pasażerów Klasy Pierwszej i Biznes. Pozostali podróżni mogą wykupić wstęp za 189 riałów (blisko 44 euro).

● **Saudia Alfursan Golden, Rijad** Salonik dla pasażerów Klasy Pierwszej i Biznes. Strefa Klasy Pierwszej jest nieco bardziej zaciszna. Dobry bufet, wygodne kabiny prysznicowe, a na stanowiskach do pracy komputery marki Apple.

● **Slow, Kapsztad** Salonik dla pasażerów lotów krajowych obsługiwanych przez linie Comair. Na uwagę zasługują tutejsze lokale gastronomiczne, oferujące bogaty wybór dań i napoi, jak również dwa bary oraz słynna już toaleta z widokiem na płytę.

AZJA

● **All Nippon Airways First Class, Haneda, Tokio** Salonik dostępny dla pasażerów Klasy Pierwszej linii ANA i przewoźników zrzeszonych w Star Alliance. „Wspaniałe miejsce! O 6:50 personel częstował gości szampanem i japońską whisky Hibiki”, mówi użytkownik forum BT o nicku Kingston.

● **American Express The Centurion, Hongkong** Dostępny dla posiadaczy karty Amex Platinum Card oraz członków programu Centurion. W strefie Centurion znajduje się restauracja, której menu skomponował szef kuchni Lau Yiu Fai nagrodzony gwiazdką Michelin.

● **Blue Ribbon, Bangkok Airways, Koh Samui, Tajlandia** Mały, acz przyjemny salonik, mieszczący się na lotnisku na wyspie Koh Samui. „Urocze i niezwykle relaksujące miejsce z wygodnymi fotelami i miłą atmosferą”, mówi użytkownik forum BT o nicku cwoodward.

● **Cathay Pacific The Deck, Hongkong** Salonik przeznaczony dla pasażerów Klasy Pierwszej i Biznes linii Cathay, członków programu Marco Polo Club o statusie Silver oraz programu Oneworld o statusie Emerald i Sapphire.

● **Cathay Pacific The Pier First, Hongkong** Linia Cathay Pacific posiada w Hongkongu cztery saloniki: The Wing, The Cabin, The Bridge oraz The Pier. Ten ostatni trzy lata temu został poddany modernizacji, a w naszej recenzji z 2016 roku określiliśmy go mianem „doskonałego”.

● **Cathay Pacific The Wing First, Hongkong** Znajdziemy tu m.in. wygodne miejsca do pracy, 23 kabiny prysznicowe i świetny noodle bar. „Choć Pier jest nieco bardziej przytulny, to niewątpliwym atutem The Wing First są wygodne kabiny prysznicowe”, mówi użytkownik forum o nicku ThomasCox.

● **Cathay Pacific First/Business, Manila** Ten świetnie zaprojektowany salonik, uruchomiony w 2015 roku, jest nieco mniejszą wersją hongkońskiego The Pier. „Dobry

bar i pyszne posiłki. Idealne miejsce na dłuższy wypoczynek”, przekonuje użytkownik cwoodward.

● **Cathay Pacific, Suvarnabhumi, Bangkok** Salonik przeznaczony dla pasażerów Klasy Pierwszej i Biznes. Użytkownik o nicku MartynSinclair opisuje go jako: „Wygodny, przestronny i zaciszny”.

● **Cathay Pacific, Changi T4, Singapur** To jeden z najbardziej charakterystycznych saloników na singapurskim lotnisku, zaprojektowany przez londyńskie studio Studioilse. Znajdziemy tu m.in. doskonały noodle bar oraz wygodne stanowiska do pracy, ale brakuje kabin prysznicowych.

● **Cathay Pacific, Haneda, Tokio** Kolejne dzieło autorstwa studia projektowego Studioilse, odpowiedzialnego za wystrój saloników Cathay Pacific. Dodatkowe atuty tego miejsca to noodle bar z możliwością skomponowania własnego dania, wygodne sofy i fotele oraz zaciszne zakątki, w których można oddać się pracy lub wypoczynkowi.

● **Cathay Pacific, Pudong, Szanghaj** Salonik linii Cathay Pacific i Dragonair, przeznaczony dla podróżnych Klasy Pierwszej i Biznes obu przewoźników, jak również pasażerów Klasy Biznes podróżujących liniami członkowskimi sojuszu Oneworld.

● **China Airlines, Taoyuan, Tajpej** Zaskakująco duży i stylowo urządzonej salonik biznesowy z bogatymi opcjami żywienia, prysznicami, stanowiskami roboczymi i wieloma innymi udogodnieniami. W bufecie serwowane są dania kuchni chińskiej i zachodniej.

● **GVK, Bombaj** W naszej recenzji sprzed dwóch lat pisaliśmy, że: „To idealne miejsce do pracy i relaksu”. Darmowy wstęp dla pasażerów Klasy Pierwszej i Biznes.



FOT.: MATERIAŁY PRASOWE

● **Hong Kong Airlines Club Autus, Hongkong** Salonik ten oferuje gościom prywatne kabiny prysznicowe, bogaty bufet oraz zapierający dech w piersiach widok na most wiodący do Makau. Wstęp: bezpłatny dla pasażerów Klasy Pierwszej i Biznes; 350 dolarów hongkońskich dla pozostałych podróżnych.

● **JAL First, Narita, Tokio** Salonik Klasy Pierwszej dla członków programu lojalnościowego sojuszu Oneworld o statusie Emerald. Choć nie należy on do największych, to znajdziemy tu sporo udogodnień, w tym kabiny prysznicowe oraz obfity bufet z daniami kuchni japońskiej i zachodniej.

● **Malaysia Airlines Golden, Kuala Lumpur** Ten nowoczesnie urządzonej salonik działający od marca tego roku to idealne miejsce dla wielbicieli kuchni malezyjskiej. Na plus należy zaliczyć także wygodne sofy i fotele, dobrze wyposażone stanowiska do pracy oraz widok na płytę lotniska.

● **Miracle, Bangkok** Salonik dostępny dla posiadaczy karty Priority Pass. „Przestronne miejsce, w którym nigdy nie jest tłoczno. Sensowny podział na strefy”, wylicza użytkownik forum o nicku Travelling4Fun.

● **Oman Air, Bangkok** „Świeże daktyle, przepyszne przekąski (w tym nieziemski hummus) oraz syjące dania główne i aromatyczna kawa arabska”, zachwala to miejsce użytkownik o nicku barnackles. Wstęp dla pasażerów Klasy Pierwszej i Biznes.

● **Plaza Premium East Hall, Hongkong** Płatny salonik z darmowym wstępem dla pasażerów linii lotniczych nieposiadających własnych udogodnień tego typu w hongkońskim porcie. Bliźniaczy obiekt znajduje się w skrzydle West Hall.

● **SATS Premier T1, Changi T1, Singapur** Salonik dostępny dla posiadaczy kart Priority Pass. Znajdziemy tu m.in. dobrze zaopatrzone bufet, kabiny prysznicowe oraz prywatne boksy do pracy. Jedynym minusem jest to, że w godzinach szczytu robi się tu dość tłoczno.

● **Skyteam, Hongkong** Dość ruchliwe miejsce, którego atutem jest jednakże świetny noodle bar, gdzie możemy skomponować potrawę wedle własnych upodobań.

● **Singapore Airlines Silverkris, Changi T2, Singapur** W T2B znajdują się dwa salони Silverkris – po lewej stronie dla Klasy Pierwszej, a po prawej dla pasażerów Klasy Biznes. „Tutejszy salonik biznesowy bije na głowę wiele obiektów Klasy Pierwszej”, przekonuje użytkowniczka o nicku Lady London.

● **Singapore Airlines Silverkris First Class, Changi T2, Singapur** W swojej recenzji brytyjskie wydanie „Business Travellera” zachwalało liczne udogodnienia oferowane gościom w tym saloniku. Wedle słów



Choć nowe zasady wstępu do saloników z pewnością nie spodobały się wielu pasażerom, to pozwolą one na znaczne ograniczenie kosztów, jakie wiążą się z utrzymaniem luksusowych poczekalni.





użytkownika forum o nicku Inquisitive miejsce to jest wzorcowym przykładem „dyskretnego luksusu”.

- **Thai Airways Royal First, Bangkok** Salonik, w którym panuje spokojna atmosfera sprzyjająca odpoczynkowi. Można tu także zamówić bezpłatny godzinny masaż ciała.

- **Vietnam Airlines Lotus, Ho Chi Minh** Salonik sojuszu Skyteam z licznymi udogodnieniami, szybkim Wi-Fi (jak na wietnamskie standardy), a także osobnym pomieszczeniem dla zwierzątek, ponieważ na trasach krajowych linie Vietnam Airlines zezwalają na przewóz psów w kabinie samolotu.

AMERYKA PÓŁNOCNA I POŁUDNIOWA

- **Air Canada Signature Suite, Toronto** Elegancki salonik, w którym znajduje się wykwintna restauracja wraz z prywatną salą jadalną dla mniejszych grup. Na plus zaliczyć należy doskonale jedzenie i szycowny wystrój tego miejsca; na minus brak pryszników.

- **American Airlines Flagship, Miami** Salonik dla podróżnych Klasy Pierwszej i Biznes oraz członków programu Oneworld o statusie Emerald i Sapphire. „Przestronne miejsce z dobrym bufetem i świetnym barem”, zachwala użytkownik forum o nicku christ.

- **American Airlines Flagship, JFK T8, Nowy Jork** Według użytkownika o nicku ThomasCox salonik ten zasługuje na wyróżnienie

za sprawą: „Wygodnych foteli, okien od podłogi do sufitu i luksusowej sali jadalnej dla pasażerów Klasy Pierwszej”.

- **American Airlines Flagship, Chicago** „Przytulny, a zarazem przestronny salonik, oferujący bogaty wybór posiłków. Do tego uczynny i pomocny personel”, opisuje użytkownik forum BT o nicku travelsforfun.

- **American Airlines Flagship, Los Angeles** Jednym z atutów tego miejsca jest ekskluzywna sala jadalna First Dining Room z imponującym menu à la carte. Linie AA posiadają cztery saloniki Flagship; pozostałe trzy znajdują się w Dallas, na londyńskim Heathrow i w Filadelfii.

- **American Express The Centurion, George Bush, Houston** W ubiegłorocznej recenzji tego saloniku brytyjski „Business Traveller” był pod wrażeniem licznych udogodnień oferowanych podróżnym. Na szczególną pochwałę zasługują tutejsza restauracja oraz bar, jakiego nie powstydziłby się czterogwiazdkowy hotel.

- **American Express The Centurion, Miami** Salonik ten przechodzi obecnie renowację, w wyniku której powstaną ekskluzywna winiarnia, a także specjalne kabiny do telekonferencji. Jednak nawet teraz miejsce to jest zdecydowanie godne polecenia.

- **British Airways, Boston Logan** Linie British Airways modernizują swoje saloniki mieszczące się w największych portach USA. Jednym z pierwszych widocznych efektów tych

działań jest ekskluzywna restauracja Concorde Dining znajdująca się na bostońskim lotnisku.

- **British Airways Concorde Room, JFK T7, Nowy Jork** Salonik dostępny dla pasażerów Klasy Pierwszej linii British Airways. „Wygodny, luksusowy, przestronny i charakteryzujący się niezwykle miłą obsługą”, podsumowuje użytkownik forum BT o nicku ThomasCox.

- **British Airways Club/First, Chicago** Wstęp do saloniku First mają członkowie programu lojalnościowego o statusie Emerald oraz pasażerowie podróżujący Klasą Pierwszą. „Mały, ale uroczy”, tak opisuje go użytkownik ThomasCox.

- **British Airways Club/First, Houston** Salonik dostępny dla członków programu lojalnościowego o statusie Emerald oraz pasażerów podróżujących w kabinie Klasy Pierwszej. „Personel odprowadza pasażerów pod same drzwi samolotu”, mówi użytkownik ThomasCox.

- **British Airways Galleries, Waszyngton** Salonik z luksusową salą jadalną Concorde Dining, do której wstęp mają jedynie pasażerowie Klasy Pierwszej. Karty Gold i Emerald nie gwarantują tego przywileju.

- **Delta Sky Club, Tacoma South, Seattle** „Przyzwoity salonik z dobrym jedzeniem i widokiem na górę Mount Rainier”, opisuje użytkownik forum BT o nicku travelsforfun. Wstęp do saloniku dla po-

dróżnych linii innych niż Delta kosztuje 59 dolarów.

● **Delta Sky Club, JFK T4, Nowy Jork** Salonik ten przeznaczony głównie dla członków programu Delta Sky Club. Wstęp dla pozostałych pasażerów w cenie 50 dolarów od osoby. Jednym z atutów tego miejsca jest przestronny taras na wolnym powietrzu. Nie zabrakło także wygodnych kabin prysznicowych.

● **Oneworld Business, Los Angeles** Na uwagę zasługuje rozbudowana oferta gastronomiczna, w tym menu skomponowane przez znanego australijskiego szefa kuchni Neila Perry'ego. Do tego bar koktajlowy i 16 pomieszczeń z prysznicami.

● **Oneworld, São Paulo** Trzy lata temu brytyjski „Business Traveller” chwalił to miejsce za: „Bogatą ofertę kulinarną i przyjemny wystrój”. Na plus zaliczyć należy także świetny serwis sprząający, który utrzymuje salonik w nienagannym stanie.

● **Qantas Business, Los Angeles** Nowoczesny salonik z doskonałą strefą gastronomiczną, w tym restauracją à la carte i bogatym wyborem dobrych win.

● **Star Alliance, Los Angeles** To niewątpliwie jeden z najlepszych saloników w Stanach, który na opinię tę zasłużył m.in. za sprawą otwartego tarasu z widokiem na płytę lotniska, doskonałego jedzenia i równie dobrego wina.

● **Star Alliance, Rio de Janeiro** Salonik zarządzany przez grupę Plaza Premium i wyróżniający się dzięki oryginalnemu wystrojowi wnętrza. Dostępny jedynie dla członków programu lojalnościowego sojuszu Star Alliance o statusie Gold oraz pasażerów Klasy Pierwszej i Biznes.

● **United Polaris, Chicago** Flagowy salonik linii United, która w najbliższych latach zamierza uruchomić pod tą nazwą kilka kolejnych obiektów. Znajdziemy tu m.in. wygodne szezlongi, kabiny prysznicowe, a także duży wybór dań oraz koktajli.

● **Virgin Atlantic Clubhouse, JFK T4, Nowy Jork** Użytkownik forum BT o nicku Defcon5 zachwala tutejsze piwo rzemieślnicze oraz smaczne przekąski. Salonik posiada także własne spa, stanowiska do pracy oraz bogaty bufet.

● **Virgin Atlantic Clubhouse, Los Angeles** W recenzji sprzed trzech lat brytyjski „Business Traveller” chwalił liczne udogodnienia oferowane w tym saloniku, jak również możliwość zabrania ze sobą na pokład przygotowanych tu kanapek i innych przekąsek.

AUSTRALIA I NOWA ZELANDIA

● **Air New Zealand International, Auckland** Otwarty w 2015 roku flagowy salonik linii ANZ dostępny jest dla pasażerów Klasy Biznes oraz podróżnych dysponujących dużą liczbą punktów Airpoints. „Wygodny, oferujący dobre jedzenie i jeszcze lepsze wino. Niewątpliwym plusem jest także bliskość bramek i szybki Internet”, pisze użytkownik forum BT o nicku cwoodward.

● **Etihad Airways First and Business, Melbourne** Salonik ten jest dostępny dla wszystkich pasażerów za opłatą w wysokości 75 dolarów. Po uiszczeniu dodatkowych 40 dolarów zyskujemy wstęp do pomieszczenia dla VIP-ów.

● **Qantas First, Sydney** „Bezapelacyjnie najwygodniejszy i najbardziej przestronny salonik na lotnisku w Sydney. Plusem jest

także malowniczy widok z okna i uczynny personel”, przekonuje użytkownik o nicku ThomasCox.

● **Qantas First, Brisbane** To właśnie w stanie Queensland linie Qantas niemal sto lat temu rozpoczęły swoją działalność. Nic więc dziwnego, że salonik mieszczący się na lotnisku w Brisbane jest oczkiem w głowie przewoźnika, wyróżniającym się za sprawą ogromnej ilości naturalnego światła i eleganckiej stylistyki.

● **Qantas First, Melbourne** „Wielu ludzi zachwala sobie salonik Qantas First na lotnisku w Sydney. Mnie jednakże bardziej przypadł do gustu jego mniejszy kuzyn mieszczący się w porcie w Melbourne, ponieważ panuje tu znacznie spokojniejsza atmosfera”, mówi użytkownik forum o nicku TominScotland.

● **Qantas International Transit, Perth** Jako że motywem przewodnim tego saloniku jest „wellness”, znajdziemy tu m.in. zdrowe jedzenie i prozdrowotne napoje. Skorzystamy także z zajęć jogi, terapii światłem i wielu innych dobrodziejstw mających na celu zniwelowanie uczucia jet-lagu.

● **Virgin Australia, Brisbane** Tak jak w przypadku saloników linii Virgin Australia, mieszczących się w znacznie większych portach lotniczych, także i tutaj znajdziemy m.in. dobrą kawiarnię, winiarnię oraz wiele różnorodnych udogodnień, takich jak przestronne kabiny prysznicowe oraz szybkie Wi-Fi.

● **Virgin Australia, Sydney** Oprócz kawiarni i winiarni salonik ten dysponuje także kilkoma salami konferencyjnymi. Dodatkowym atutem jest bogaty wybór czasopism.

Guy Dimond



SOFITEL – MECENAS KULTURY



Sofitel Grand Sopot



prof. **Wacław Kunc**,
Dyrektor Opery
Bałtyckiej

Sofitel Hotels & Resort to luksusowe hotele z francuską duszą, znajdujące się w najbardziej prestiżowych lokalizacjach na świecie. Prowadząc działania w sferze kultury, które są jednym z podstawowych filarów tworzących filozofię marki, hotele Sofitel zapraszają swoich gości na całym świecie na wystawy, koncerty i spotkania z artystami. Jako mecenas kultury marka Sofitel w Polsce została w tym roku oficjalnym partnerem Sezonu Francuskiego w Operze Bałtyckiej w Gdańsku.

PARTNERSTWO Z OPERĄ BAŁTYCKĄ

Zlokalizowane w Sopocie, Warszawie i we Wrocławiu hotele Sofitel to synonimy elegancji

połączone z wyrafinowanym pięknem i nowoczesnym, francuskim stylem. Do tych wartości nawiązuje Opera Bałtycka, której bieżący repertuar przenosi nas w nadsekwentne, tętniące życiem przestrzenie. Sezon Francuski, którego Sofitel jest oficjalnym partnerem, obejmuje spektakle francuskich kompozytorów, gościnne występy solistów i muzyków, a także różnorodne wydarzenia artystyczne i edukacyjne, łączące je z kulturą Francji.

Jak podkreśla prof. Wacław Kunc, Dyrektor Opery Bałtyckiej: – W Sezonie Francuskim współpraca z marką Sofitel jest dla nas czymś naturalnym. Wartości wspierane przez markę – kultura, sztuka, francuski styl – idealnie wpisują się w nasz program artystyczny. I dodaje:

– Będąc instytucją kultury, chcemy, aby widzowie postrzegali nas jako kreatywną, tętniącą życiem przestrzeń w Trójmieście, która przyciąga nowych odbiorców. Partnerstwo z Sofitelem pomaga nam tę misję realizować.

W ramach tej współpracy Sofitel proponuje swoim gościom wiele różnorodnych aktywności – koncerty w Operze i przestrzeniach hotelowych czy spotkania z muzykami. Jedną z wyjątkowych ofert przygotowanych przez markę było wydarzenie z cyklu Elite Experience, na które zaproszeni zostali uczestnicy programu lojalnościowego LeClub AccorHotels. Zgromadzone punkty mogli wymienić na niezapomniany pobyt w hotelu Sofitel Grand Sopot i ekskluzywne zaproszenie

na premierę klasycznego dzieła muzycznego „Poławiacze perel” Georges’a Bizeta.

FÊTE DE LA MUSIQUE

Partnerstwo z Operą Bałtycką w naturalny sposób wpisuje się również w celebrowane w hotelach Sofitel wielkie święto muzyki – Fête de la Musique. Ta francuska tradycja wspólnego grania, koncertowania i słuchania muzyki doskonale przyjęła się na całym świecie, a jej ambasadorem stały się również hotele Sofitel, które aktywnie wspierają tę zainicjowaną 37 lat temu w Paryżu ideę. W tym roku, dzięki współpracy z Operą Bałtycką, Fête de la Musique będzie miało wyjątkową oprawę w postaci występów utalentowanych śpiewaczek operowych tworzących trio sopranowe Belcanti. Specjalnie przygotowany na tę okazję repertuar inspirowany kulturą Francji wypełni hotele Sofitel pełną elegancji muzyką w klasycznym wykonaniu.

SZTUKA MALARSKA W HOTELECH SOFITEL

Kultura w najlepszym wydaniu jest obecna w przestrzeniach Sofitel również poprzez wystawy fotografii i sztukę malarską. Wernisaże, inspirujące spotkania z artystami to propozycje zarówno dla podróżnych, okazjonalnych gości, jak i stałych bywalców. Wspaniałym przykładem jest Sofitel Wrocław Old Town, który prowadzi stałą współpracę z Galerią Sztuki Współczesnej DNA, a efektem są wystawy cenionych artystów malarzy w przestrzeniach hotelowych. W tym roku w ramach już 10. wspólnej inicjatywy we foyer hotelu Sofitel Wrocław Old Town będzie można obejrzeć wystawę pt. „Fragmenty Świata – obrazy i reliefy” zdolnego, doświadczanego artysty Stanisława Tomalaka. Jego prace idealnie wkomponowują się w filozofię marki: są nie tylko niepokojąco piękne, ale i bardzo ciekawe.



Orfeusz w Piekło, Opera Bałtycka

Dzięki takim inicjatywom, niezależnie od kraju, każdy Sofitel gwarantuje gościom prawdziwe doświadczenie nowoczesnego francuskiego stylu życia.



Poławiacze Perel, Opera Bałtycka



Sofitel Grand Sopot

LATO W BRAZYLIJSKICH RYTMACH



Ciepła pogoda za oknem zachęca do spotkań poza domem. SomePlace Else w hotelu Sheraton Warsaw przy placu Trzech Krzyży w Warszawie to idealne miejsce na spędzenie wieczoru w przyjacielskim gronie. Muzyka na żywo, rozgrywki sportowe wyświetlane na dużych ekranach oraz oczywiście wyselekcjonowane drinki zapewnią doskonałą zabawę oraz wprowadzą w doskonały, letni nastrój.

Mariusz Jamiołkowski, barman SomePlace Else, zdradza trendy na nadchodzący sezon. Oto najlepsze drinki na lato 2018. Wszystkie bazują na egzotycznych składnikach, które pozwalają wczuć się w klimaty słonecznych podróży.

W tym roku stawiamy na owoce i ich odświeżającą moc. Marakuja, limonka czy cytryna doskonale chłodzą i stanowią niezawodną receptę na upał. Ananas oraz pomarańcza osłodzą zmysły, a szczypta świeżych ziół doda energii i zregeneruje po całym dniu pracy. Wakacje czas zacząć.

● **Koktajl Polish Pornstar Martini** Klasyczny drink, który swój orzeźwiający smak zawdzięcza owocowym składnikom, w szczególności egzotycznej marakui. Ta słodko-kwaśna roślina stanowi idealny sposób na zgaszenie pragnienia, poza drinkiem uchodzi za świetną przekąskę podczas letnich upałów. Drink Koktajl Polish Pornstar Martini jest

przygotowany na bazie Żubrówki Bison Grass oraz brazylijskiego likieru Passoa. Połączony z sokiem jabłkowym, sokiem z cytryny i przecierem z marakui wprowadzi w znakomity nastrój. Pamiętajmy, że aby poczuć doskonałość smaku i zbalansować go wedle upodobań, w osobnym kieliszku należy podać Prosecco.

● **Mojito** Drink ten nieodłącznie kojarzy się z latem oraz z imprezami, zarówno w klubach, jak i na świeżym powietrzu. Już od wielu lat uchodzi za ulubiony napój, szczególnie wśród pań. Składa się z limonki, mięty, rumu oraz wody gazowanej. Mariusz Jamiołkowski doradza, aby mojito zawsze serwować schłodzone i pić przez słomkę, delektując się smakiem.

W SomePlace Else, oprócz klasycznej wersji mojito, czeka na nas wiele wariacji tego napoju, wszystkie na bazie owocowych, orzeźwiających nut. Możemy wybrać Green Tea Mojito, z przewodnim smakiem ananasa, truskawki czy... tajemniczo brzmiącą wersję Diabło... Na co się zdecydować tego lata?

● **Aperol** Mariusz Jamiołkowski zauważa, że pewne napoje są ponadczasowe i zawsze znajdują szerokie grono swoich zwolenników. Do tego typu klasyków zalicza się aperol. Ten włoski aperitif już kolejny rok nie schodzi z repertuaru popularnych alkoholi wakacyjnych. Od momentu powstania jego receptura pozostaje niezmienna – jest połączeniem wyciągu z kilkunastu aromatycznych ziół, gorzkiej pomarańczy i rabarbaru. Wybór idealny na lato, smakuje wybornie nie tylko w gorącej Italii.

Odwiedzając SomePlace Else, warto spróbować pozostałych wakacyjnych koktajli. Już same ich nazwy przywodzą na myśl dalekie podróże oraz zachęcają do odkrywania nowych kompozycji smakowych. Fruity Safari, Red Bombai czy Russian Mule to zapowiedź świetnej zabawy oraz niesamowitych wrażeń. Specjalnie dla pań w każdy czwartek czeka specjalna karta koktajli. Podczas kobiecego wieczoru Ladies' Night spotykamy się przy muzyce na żywo, aby delektować się modnymi, klasycznymi napojami i doskonałą muzyką. Moc atrakcji jak zwykle gwarantowana. Dla panów również mamy świetną propozycję. Piwo i barowe przekąski do szlagierów sportowych. Emocje zawsze sięgają zenitu.

SomePlace Else to nie tylko najlepsza opcja na spędzenie popołudnia. W ciągu dnia warto się tu wybrać na lunch, zarówno biznesowy, jak i prywatny. Wszystko w samym centrum Warszawy, w prestiżowym hotelu Sheraton Warsaw.

Zaprosz znajomych i poczuć pełnię lata w SomePlace Else. Więcej informacji na: warszawa.someplace-else.pl



SomePlace Else to nie tylko najlepsza opcja na spędzenie popołudnia. W ciągu dnia warto się tu wybrać na lunch, zarówno biznesowy, jak i prywatny. Wszystko w samym centrum Warszawy.



SPOTKANIE BIZNESOWE

Zorganizuj je z Radisson Blu



Hotele Radisson Blu w Polsce znajdują się w Warszawie, Krakowie, we Wrocławiu, w Gdańsku, Szczecinie i Świnoujściu. Wkrótce zostaną otwarte także w Zakopanem i Szklarskiej Porębie.

Na co zwrócić uwagę przy wyborze sali na spotkanie biznesowe? Specjaliści w tej dziedzinie z hoteli Radisson Blu pomogą na każdym etapie realizacji – od pierwszej rozmowy poprzez cały etap planowania aż po realizację imprezy.

ZAANGAŻOWANI I KOMPETENTNI

Organizacja spotkania w hotelu ma wiele zalet – jedną z najważniejszych jest jakość usług. Istotną rolę odgrywa tu zaangażowany i kompetentny personel, który pomoże w planowaniu i realizacji imprezy. Każdy z hoteli Radisson Blu w Polsce zapewnia indywidualną opiekę koordynatora. Będzie on zawsze do dyspozycji i zadba o szczegóły – od rezerwacji sali odpowiedniej do potrzeb organizatora i specyfiki spotkania aż po pomoc w rozwiązaniu problemów technicznych w trakcie wydarzenia.

IDEALNE MIEJSCE NA KONFERENCJĘ

Decydującym czynnikiem wyboru sal konferencyjnych

w hotelach jest również możliwość skorzystania z zaplecza noclegowego. Standard hoteli Radisson Blu jest tu na najwyższym poziomie, zaś ich lokalizacja daje możliwość łatwego dojazdu i realizacji bardzo ciekawych atrakcji dla uczestników. Ważne jest też wyposażenie sal konferencyjnych – także dostęp światła dziennego i możliwość pełnego zaciemnienia, dostęp do szybkiego bezpłatnego Internetu dla wszystkich uczestników spotkania, profesjonalny serwis bankietowy oraz zaplecze kulinarne. Ważna jest możliwość skorzystania z sal o różnych wymiarach – większych, przeznaczonych na główne spotkanie, a także mniejszych boardroomów przeznaczonych do bardziej kameralnych rozmów.

DOBRCZE ZAPLANOWANY POSIŁEK

Odpowiednio skomponowane menu zwiększa koncentrację i kreatywność uczestników spotkań aż o 20 procent. Warto wziąć to pod uwagę, jeśli przez dłuższy czas chcemy utrzymać ich pełne zaangażowanie.

Pełnoziarniste świeże pieczywo, smaczne ryby, owoce i warzywa, a także chude mięso to klucz do sukcesu w rozbudzeniu aktywności i kreatywności. O właściwie dobrane menu również świetnie zadba każdy Radisson Blu. Warto rozważyć bardziej oryginalny catering niż najbardziej popularną kawę i ciastka – na przykład bazujący na kuchni wybranego kraju lub z dominacją wybranego składnika, takiego jak czekolada czy truskawki. Ciekawym wyborem będzie menu z przewagą lokalnych produktów i regionalnych potraw albo najnowsze trendy street food.

SPOTKANIA Z KORZYŚCIĄ

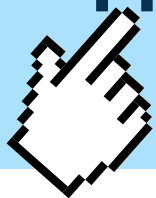
Ciekawy program lojalnościowy może zachęcić do skorzystania z usług wybranej marki. Organizatorzy imprez w hotelach sieci Radisson Hotel Group™ uczestniczą w programie Radisson Rewards™. Pozwala on na dostęp do specjalnych przywilejów, wymianę punktów na darmowe pobyty, mile lotnicze i nie tylko.



Poszerzaj zasięg swojego biznesu IT z Federation of IT Experts!

Sprawdź korzyści na:

Fite-pl.org



Dowiedz się więcej:

+48 22 393 69 93

members@fite-pl.org

MUZYCZNA PODRÓŻ Z RODZINĄ HOTELI IBIS

Z **Hanną Bernakiewicz**, Economy Segment Manager Eastern Europe w Orbis SA,
rozmawia **Marzena Mróz**.



Trwa kampania rodziny hoteli ibis – „Get to Sziget”. Jaka jest jej idea?

Kampania „Get to Sziget” to kolejna odsłona naszych działań skoncentrowanych wokół muzyki jako pasji rodziny hoteli ibis. Za jej pośrednictwem chcemy docierać do osób młodych – zaangażować ich we wspólną przygodę, a także zainteresować ofertą. Hotele rodziny ibis są bardzo otwarte na pokolenie 20-30+. Nowoczesne, zaprojektowane tak, aby tworzyć przyjazną, kreatywną atmosferę, odpowiednią do pracy czy nauki. Cechuje je duża dostępność – rozumiana zarówno jako rozbudowana sieć obiektów, jak i przystępna cena. To czynniki, które są bardzo ważne dla pokolenia millenialsów.

„Get to Sziget” to konkurs, w którym do wygrania jest

wyjątkowa podróż. Jakie atrakcje czekają na zwycięzców?

Na laureatów konkursu czeka dwutygodniowy wyjazd – siedem dni podróży po Europie oraz siedem dni pobytu na Sziget Festival w Budapeszcie. Całość to przepis na niepowtarzalne wakacje i niezapomnianą przygodę. Trasa dojazdu będzie obfitowała w liczne atrakcje – możliwość zwiedzenia wielu fascynujących miast, koncerty, ciekawe zadania czekające na uczestników, a dodatkowo oczywiście noclegi w komfortowych hotelach rodziny ibis. A to dopiero początek, bo cel podróży, czyli Sziget Festival, to prawdziwe święto muzyki i jedna z największych tego typu imprez w Europie. Wystarczy wspomnieć o tym, że koncerty odbywają się przez siedem dni na dziewięciu scenach

równoległe. Wspólnie z laureatami konkursu w trasę wyruszą ambasadorowie naszej kampanii – Mattia i Elie z zespołu BEMY. W trakcie podróży napiszą oni utwór, który swoją premierę będzie miał na Europe Stage Presented by ibis podczas Sziget Festival 2018. Do piosenki powstanie również teledysk, będący zapisem przygód z podróży.

Jakie są warunki udziału w konkursie? Co trzeba zrobić, żeby wygrać, i kto może się zgłosić?

Główne zadanie konkursowe polega na nagraniu filmu, który przekona wszystkich, że to właśnie ten uczestnik ma wziąć udział w przygodzie i wybrać się na Sziget Festival 2018. Link do wideo, umieszczonego wcześniej w serwisie YouTube, należy wkleić w formularzu

zgłoszeniowym, znajdującym się na stronie ibis.com/gettosziget. Kiedy materiał pojawi się na stronie, rozpoczyna się zbieranie głosów, które potrwa do 17 czerwca. Jednym z elementów zgłoszenia jest też zaplanowanie kreatywnej trasy dojazdu do Budapesztu. Ma ona uwzględniać 7 z 25 zaznaczonych na mapie miast, w których znajdują się hotele rodziny ibis. Kampania realizowana jest w regionie Europy Wschodniej. W konkursie mogą brać udział osoby pełnoletnie mieszkające w Polsce, Czechach, Słowacji, Słowenii, Rumunii, Bułgarii, Macedonii oraz na Węgrzech, Litwie i Łotwie. Przyjmujemy zgłoszenia indywidualne i grupowe – do trzech osób. Zachęcam do próbowania swoich sił, bo jest o co walczyć!

Dziękuję za rozmowę.



www.royalcaribbeancruises.pl

ul. Tamka 16, lok. 4, 00-349 Warszawa

info@rccl.pl, tel.: 00 22 455 38 48



MYKONOS NA LATO

Nasza brytyjska korespondentka **Jenny Southan** odwiedziła wyspę Mykonos, której starożytny urok w połączeniu z nowoczesnymi klubami plażowymi, barami i restauracjami jest prawdziwym magnesem na turystów.





Klub plażowy Scorpions jest niczym słynny londyński Soho House, tyle że na świeżym powietrzu. Znakiem rozpoznawczym tego uroczego przybytku, mieszczącego się na kamienistej wysepce nieopodal zatoki Paraga, są wygodne leżaki rozłożone na malowniczej plaży pod szerokimi, drewnianymi baldachimami. Z głośników syczy się relaksująca muzyka, a pracownicy obsługi, odziani w zwiewne bawełniane stroje i przywodzący na myśl greckich bogów i boginie, uwijają się jak w ukropie, serwując gościom drinki i wodę z lodem.

KLUB NA PLAŻY

Otwarty w 2015 roku Scorpions jest jednym z najbardziej popularnych klubów plażowych na Mykonos. Jednak nie wszyscy przychodzą tu imprezować, wielu turystów przyciąga tutejsza wyśmienita restauracja na wolnym powietrzu. W cieniu, który zapewniają rozłożyste baldachimy przykryte grubym płótnem, goście raczą się tu przepyszną skorpeną w towarzystwie oliwek kalamata i chilli, spaghetti z mięsem homara oraz krewetkami tygrysiami grillowanymi na otwartym ogniu i serwowanymi z olejem czosnkowym. Wczesnym porankiem do plaży przybijają motorówki, z których wysypują się bogate dzieciaki z Instagrama, kierując swoje kroki prosto do klubu. Zamawiają tu zwykle ogromne butelki mocno zmrożonej polskiej wódki Belvedere, która cieszy się tu niebywałą popularnością. Po jakimś czasie, kiedy DJ puszcza nieco głośniejszą muzykę,

parkiet zapełnia się imprezowiczami tańczącymi w rytm hipnotycznych dźwięków.

PIERWSZE WRAŻENIA

Od lat 50. XX wieku należąca do greckiego archipelagu Cyklad wyspa Mykonos jest znanym miejscem hedonistycznych uciech, przypominającym pod tym względem hiszpańską Ibizę. Jednak ze względu na swoje niewielkie rozmiary (100 kilometrów kw. wobec 570 kilometrów Ibizy) i fakt, że rocznie odwiedza ją zaledwie dwa miliony turystów (Ibizę ponad siedem), panuje tu znacznie spokojniejsza, wręcz butikowa atmosfera. Nie ma tu także klimatu niekończącej się, całodobowej imprezy.

– Zabawę najlepiej zacząć wczesnym popołudniem i skończyć około północy, by nazajutrz już od rana być w pełni sił i znów imprezować – mówi Stelios Koumantakis, dyrektor generalny hotelu Mykonos Blu. – Chcemy, żeby nasi goście zaznali u nas zarówno dobrej zabawy, jak i niczym nieskrępowanego relaksu – dodaje.

W mieście Mykonos, zwanym przez miejscowych „chora” (czyli po prostu „miastem”), znajduje się największa liczba barów i restauracji na wyspie, choć nie brakuje tu również innych perełek, takich jak wspomniała Kiki's Tavern, mieszcząca się na północnym wybrzeżu. Jedną z pierwszych atrakcji, przy której masowo zatrzymują się wczasowicze w drodze z lotniska, są wiatraki Kato Mili stojące na wzgórzu z widokiem na chorę. Jadąc dalej wzdłuż nabrzeża, dostrzemy do Małej Wenecji, gdzie warto

zatrzymać się na pachnące świeżą bazylią i sosną mojito Mastika, serwowane w licznych knajpkach – każda z widokiem na morze. Najpopularniejsze z nich to obecnie bary Caprice i Bao's.

Po zachodzie słońca, kiedy morze jest gładkie jak stół i tylko gdzieś tam widać wystające ponad jego powierzchnię małe wysypki, wczasowicze przechadzają się krętymi uliczkami miasta, pełnymi sklepów z pamiątkami i butików znanych projektantów. Fasady tutejszych domów pomalowane są na biało i niebiesko, a na ich balkonach pną się kwiaty bugenwilli. Niemal na każdym kroku natknijemy się tu na tradycyjne greckie tawerny, w których goście raczą się lokalnym winem. Jeżeli jednak marzy nam się coś bardziej luksusowego, możemy zawsze udać się do niezwykle romantycznej restauracji Matsuhisa, mieszczącej się w hotelu Belvedere. Atutem tego miejsca jest niewątpliwie przytulna atmosfera. Goście siedzą przy stolikach rozstawionych wokół basenu oświetlonego lampionami, a serwowane dania kuchni japońsko-peruwiańskiej są minidziełami sztuki i jednocześnie prawdziwą ucztą dla zmysłów.

W MORZE

Jeżeli zależy nam na prawdziwym relaksie, to nic nie przebijie pod tym względem rejsu żaglówką. Firma SYachting posiada pięć luksusowych jednostek na wynajem. Po odbiciu od brzegu i wejściu na spokojniejsze wody możemy wskoczyć do morza



FOT.: MATERIAŁY PRASOWE, ARCHIWUM, FOTOLIA



Od lat 50. XX wieku należąca do greckiego archipelagu Cyklad wyspa Mykonos jest znanym miejscem hedonistycznych uciech, przypominającym pod tym względem hiszpańską Ibizę.





Pobyt na Mykonos może uświadomić człowiekowi, jak powinien wyglądać raj na ziemi. A może by tak... zostać tu na dłużej?

i ponurkować z rurką, by po wyczerpującym zwiedzaniu podwodnego świata znów wrócić na pokład i posilić się kanapkami zapijanymi schłodzonym szampanem.

Łódź zawija z powrotem do brzegu późnym popołudniem – w sam raz, by zdążyć na kolejną imprezę przy zachodzącym słońcu, tym razem w klubie plażowym Jackie O's albo Nammos na plaży Psarou. Oba posiadają znakomite restauracje mieszczące się w bujnych ogrodach, natomiast Psarou słynie dodatkowo z owoców morza sprzedawanych na kilogramy, burgerów z wołowiny Kobe oraz wiekowego Château Haut-Brion Blanc w cenie 26 tysięcy euro za butelkę.

Jeśli marzy nam się cisza i spokój, najlepiej skierować kroki do hotelu Bill & Co Suites and Lounge na relaksujący masaż i wypoczynek przy basenie bez krawędzi ze szklaneczką dżinu z tonikiem. Wieczorami z okien wykwintnej hotelowej restauracji można podziwiać rozgwieżdżony nieboskłon otulający Morze Egejskie. Szczerze mówiąc, pobyt na Mykonos może uświadomić człowiekowi, jak powinien wyglądać raj na ziemi. A może by tak... zostać tu na dłużej?

NOCLEGI

● **Myconian Kyma** Hotel ten mieści się na oddalonym o 15 minut drogi pieszo od centrum wysokim wzgórzem, z którego rozciąga się widok na miasto. Dla gości przygotowano tu 52 minimalistycznie urządzone pokoje oraz 29 apartamentów – każdy z tarasem albo balkonem, a dodatkowo niektóre z nich z małym basenem. Pod względem

architektonicznym obiekt nie odstaje od innych budynków na Cykladach, czyli posiada bielone ściany, wzbogacone tu i ówdzie akcentami ultramariny. Miłym dodatkiem są także meble marki Scandi. Obok baru i restauracji mieści się spa oraz dwa baseny.

Ceny: od 300 euro za noc designhotels.com

● **Mykonos Blu** Ten wspaniały obiekt należący do sieci Grecotels mieści się nad malowniczą plażą Psarou, około 10 minut drogi pieszo od centrum Mykonos. Wszehobecna na wyspie biel dominuje tu także we wnętrzach, a jednym z największych atutów hotelu są baseny z turkusową wodą i widokiem na zatokę. Na terenie Mykonos Blu znajdują się także dwie restauracje serwujące dania współczesnej kuchni greckiej. Godne polecenia są także przekąski dostępne dla gości opalających się na pobliskiej prywatnej plaży. Hotel posiada bogaty wybór pokoi i apartamentów – od Island Bungalów przez Island Suite po Blu Villa. Wisienką na torcie jest dwupoziomowa Deep Blu Villa o powierzchni 125 mkw. (od 1832 euro za noc), która posiada własny duży basen.

Ceny: w maju od 220 euro za noc wmykonosblu.com

● **Myconian Villa Collection** Mniej więcej na środku południowego wybrzeża Mykonos znajduje się skupisko kurortów usytuowanych ponad plażą Elia (dowóz darmowymi autobusami). Najciekawsze z nich to Myconian Utopia oraz Myconian Villas, oferujący ultraluksusowe wille składające się z 2-6 sypialni. Goście mogą także zamieszkać w pojedynczych pokojach o powierzchni 30-40 mkw., każdy z widokiem na morze. Nie

zapomniano tu również o basenie bez krawędzi i wykwintnej restauracji specjalizującej się w daniach śródziemnomorskich.

Ceny: w maju od 265 euro za noc myconianvillas.gr

● **Blue Villas** Kurort Blue Villas składa się z blisko 120 obiektów rozsianych po całej wyspie – od niedrogich po bardzo kosztowne. Innymi słowy, każdy znajdzie tu coś dla siebie. Blue Villas zapewnia także gościom usługę konsjerża, który może zarezerwować transport, wynająć jacht, zamówić stół w restauracji oraz dodatkową pomoc opiekunki do dziecka lub pokojówki.

Ceny: od 350 do 1200 euro za willę za noc bluevillascollection.com

CO WARTO WIEDZIEĆ

Restauracje i hotele otwarte są tylko w sezonie, na Mykonos najlepiej udać się zatem w czerwcu lub wrześniu, ponieważ od początku lipca do końca sierpnia panuje tu spory ruch. Uwaga – hala odlotów na tutejszym lotnisku jest niewielkich rozmiarów, więc opuszczając wyspę należy przygotować się na oczekiwanie w długich kolejkach, nierzadko kończących się już poza budynkiem terminalu.

Przed zarezerwowaniem hotelu warto sprawdzić jego położenie. Na wyspie nie ma zbyt wielu taksówek, więc często najbardziej niezawodnym środkiem transportu pozostają własne nogi. Można także wynająć samochód albo motocykl, ale nie zawsze się to opłaca. Na wyspie działa serwis Aegean Taxi, posiadający własną aplikację na telefon wzorującą się na apce Ubera.



Jedną z pierwszych atrakcji, przy której masowo zatrzymują się wczasowicze w drodze z lotniska, są wiatraki Kato Mili stojące na wzgórzu z widokiem na chorę.



WIETRZNY CUD ŚWIATA

Aby dotrzeć w to miejsce, trzeba wsiąść na pokład specjalnego samolotu, który nie posiada zbyt wielu wygod. Jednak osobliwe Wyspy Falklandzkie są warte każdego poświęcenia.

Poznajcie najbardziej niezwykle pasażerskie połączenie lotnicze na świecie. Dwa razy w tygodniu dokładnie o godzinie 23:59 samolot czarterowy brytyjskiego Ministerstwa Obrony startuje z bazy sił powietrznych RAF Brize Norton w Oxfordshire, wyruszając w 18-godzinną podróż na oddalone o niemal 13 tysięcy kilometrów Wyspy Falklandzkie. Ten wietrzny i bezdrzewny archipelag,

na który składa się 778 wysp, leży około 650 kilometrów na wschód od południowego krańca Ameryki Południowej i zamieszkuje go zaledwie 3200 ludzi, a także liczne... owce, pingwiny, foki i ptaki morskie.

NIE ZAREZERWUJESZ W INTERNECIE

Połączenie o nazwie South Atlantic Airbridge (Most Lotniczy Południowego Atlantyku)

od ponad 30 lat łączy Wielką Brytanię z brytyjskim terytorium zamorskim i jest prawdziwym kąskiem dla wielbicieli lotnictwa i przygód wszelkiej maści. Na pokładzie każdej maszyny podróżują głównie członkowie personelu oraz ładunek przeznaczony dla garnizonu wojskowego Mount Pleasant na Falklandzie Wschodnim, ale w każdym locie uczestniczy także niewielka grupa cywilów, choć nie jest wcale

FOT.: FOTOLIA



łatwo dostąpić tego szczytu. Zapomnijcie o internetowym systemie rezerwacji. Chętni na ten rejs w nieznane muszą najpierw zwrócić się o umożliwienie przelotu do Urzędu ds. Falklandów w Londynie. Mój wniosek trafił na biurko urzędu pięć miesięcy przed wylotem, a swoją prośbę umotywowałem chęcią zwiedzenia tamtejszego archipelagu, nim ruszę dalej, w kierunku Antarktydy. W sezonie letnim, który na półkuli południowej trwa od października do marca, do stolicy Falklandów – Stanley – zawijają liczne statki przemierzające wody wybrzeży Ameryki Południowej, jak również jednostki ekspedycyjne, oferujące niezapomniane rejsy do Georgii Południowej i na Półwysp Antarktyczny. Pasażerom lotu Airbridge nie wystawia się

papierowych biletów, a jedynie na 10 dni przed wylotem otrzymują oni wiadomość z numerem rezerwacji i informacją, o której godzinie należy stawić się na lotnisku. Ministerstwo Obrony zastrzega sobie prawo do zmiany godziny lotu i różnorodnych opóźnień, co zdarza się raczej często. Mój lot opóźnił się o cały dzień, o czym poinformowano mnie 24 godziny wcześniej. Jednak w większości przypadków, choć za bilet w jedną stronę trzeba wyłożyć aż 1111 funtów, obowiązek sprawdzenia aktualnego czasu wylotu, który podawany jest na stronie bazy Briz Norton, spoczywa w całości na pasażerach. Bilet w dwie strony kosztuje dokładnie dwa razy więcej, jednak mieszkańcy Falklandów mogą liczyć na 30-procentową zniżkę.

Warto wiedzieć

JAK TAM DOTRZEĆ

Aby zarezerwować miejsce w samolocie odlatującym z bazy Brize Norton (połączenie Airbridge), należy skontaktować się z Urzędem ds. Falklandów w Londynie (020 7222 2542; travel@falklands.gov.fk). Więcej informacji na temat wysp znajdziemy na stronie falklandislands.com. Biuro podróży Rainbow Tours (rainbowtours.co.uk) posiada w swojej ofercie wakacje oraz rejsy wycieczkowe One Ocean Expeditions (oneoceanexpeditions.com) wyruszające z miasta Stanley do Georgii Południowej i na Półwysp Antarktyczny.

BOARDIG ALFABETYCZNY

Do bazy RAF przybywam cztery godziny przed wylotem i niemal natychmiast uświadamiam sobie, że będę pasażerem jednego z najlepiej zabezpieczonych lotów pasażerskich na świecie. Po otrzymaniu jasnopomarańczowej przepustki, która gwarantuje wstęp do silnie strzeżonej bazy, zostajemy przewiezieni autokarem do terminala, gdzie czeka już stu innych pasażerów, z których większość stanowią młodzi żołnierze z ogromnymi plecakami. Dla „non mil pax”, czyli pasażerów niewojskowych, dostępnych jest zazwyczaj tylko 31 miejsc. Ze względów bezpieczeństwa bilety na lot są niedostępne dla obywateli 13 krajów, w tym Rosji, Chin, Tajwanu i Wietnamu. Z całej grupy cywilnych pasażerów przeciętnie jedynie piątka to turyści tacy jak ja. Resztę „wycieczki” stanowią osoby podróżujące w interesach, rezydenci wysp oraz krewni stacjonujących tam żołnierzy. Wszyscy pasażerowie są bardzo mili i przyjaźnie nastawieni. Zaledwie w ciągu kilku minut udaje mi się nawiązać rozmowę z lokalnym dentystą i garbarzem. Równie uprzejmi i życzliwi są wspomniani wcześniej żołnierze, którzy chętnie udzielają nam wszelkich informacji dotyczących czekającej nas podróży.

Oczekiwanie na wejście na pokład znaczenie się wydłuża. Śledzimy informacje wyświetlane na ekranach. Niewiele się dzieje oprócz tego, że niebawem w bazie ma

wylądować samolot z Kabulu. Ostateczna kontrola bezpieczeństwa przeprowadzana jest alfabetycznie według nazwisk, natomiast do autobusów dowożących pod samolot wsiadamy według przydzielonego nam wcześniej numeru miejsca na pokładzie.

Nasz popielaty airbus 330-200, obsługiwany przez brytyjską linię czarterową Airtanker, jest zaskakująco wygodny. W kabinie znajduje się 291 foteli Klasy Ekonomicznej w układzie 2-4-2, a na tyłach samolotu wygospodarowano miejsce na dwa łóżka szpitalne. Odległość między rzędami foteli wynosi 86 centymetrów, czyli aż o 5 centymetrów więcej niż w Klasie Ekonomicznej b787-9 linii Qantas kursującego między Londynem i oddalonym o 17 godzin lotu Perth. Wszystkie miejsca są wstępnie przydzielone i próżno tu szukać Klasy Biznes czy też Premium Economy. System rozrywki pokładowej sprowadza się do kilku ekranów wypuszczanych z sufitu, na których wyświetlane są filmy z lat 80. i 90. Z tego względu większość pasażerów zabiera do kabiny własne tablety wraz z powerbankami, ponieważ na pokładzie nie ma gniazd USB, z których można by doładować sprzęt. Każdy pasażer otrzymuje także zestaw podróży, na który składają się słuchawki, poduszka i koc, oraz kosmetyczka z zatyczkami do uszu, opaską na oczy i skarpetami. Podczas lotu nie serwuje się alkoholu, a posiłki są z kategorii

skromnych (rogale z dżemem, batoniki zbożowe) i niezdrowych (krokiety z szynką i serem). Całość podana na tekturowych talerzach z plastikowymi sztućcami przez uprzejmy i uczynny personel pokładowy (niewojskowy). Posiłkom nie można natomiast odmówić jednego – są obfite i sycące. Po raz pierwszy zdarzyło mi się także, by w samolocie zaproponowano mi drugą porcję dania głównego.

PRZYSTANEK NA WYSPIE SAL

Do czerwca ubiegłego roku samoloty kierujące się na Falklandy musiały dodatkowo tankować paliwo na Wyspie Wniebowstąpienia – kolejnym brytyjskim terytorium zamorskim na Południowym Atlantyku. Jednak ze względu na problemy z pasem startowym tamtejszego lotniska do 2020 roku trasa lotu będzie przebiegać nieco inaczej. Właśnie dlatego po sześciu i pół godzinie spędzonych w chmurach lądujemy na płaskiej jak nalesznik bezludnej wyspie Sal w Republice Wysp Zielonego Przylądka. Większość pasażerów spędza tę dwugodzinną przymusową przerwę w strefie dla palaczy i miejscach, w których można doładować komórki i tablety. Żołnierze natomiast, najwidoczniej przyzwyczajeni do całej tej procedury, po prostu rozwijają śpiwory, ucinając sobie zasłużoną drzemkę. Wraz z nadejściem świtu napawamy wzrok widokiem palm i błękitu nieba, delektując się coraz cieplejszym porankiem.



Ten zlepek wysp, między którymi kursują dziesiątki promów, statków towarowych i samolotów, ma powierzchnię 12 tysięcy kilometrów kwadratowych, czyli niemal półtora razy więcej od obszaru Londynu.



Wyspy Falklandzkie są radośniejszym miejscem niż przed laty. Warto zajrzeć do Muzeum Stoczniewego, w którym przedstawiono historię rozwoju stolicy: od osady pasterskiej po samowystarczalne miasto.

Na subarktycznych Wyspach Falklandzkich przeciętna temperatura dochodzi w lecie do 10°C, a w zimie spada do 2°C.

MORZE PO HORYZONT

Wracamy na pokład. Przed nami jeszcze 10 godzin i 20 minut lotu – tym razem w świetle dnia. „Jeśli lubicie podziwiać morze, to mam dobrą wiadomość: nic innego tu nie zobaczycie,” żartuje kapitan samolotu. Kabina boeinga jest w tej chwili zapełniona do połowy, ponieważ niektórzy pasażerowie zmierzający na Wyspę Wniebowstąpienia przesiedli się na mniejszy samolot, który mimo remontu pasa jest w stanie tam wylądować. Serwowane są kolejne posiłki, a woda i sok cytrynowy leją się strumieniami. Choć nie jest to najbardziej luksusowe połączenie, jakie znam, to trzeba przyznać, że Airbridge dobrze spełnia swoją funkcję – pod warunkiem, że częste opóźnienia nie krzyżują planów podróży. Na Falklandy można dotrzeć także trasą przelotową przez Chile, która obejmuje międzylądowania w Santiago i Punta Arenas. Lot ten jest tańszy od Airbridge, ale zarazem dłuższy – trwa 24 godziny. Poza tym miejsca na większość rejsów w sezonie letnim są wyprzedane na dwa miesiące do przodu.

WYSPA Z WOJENNĄ HISTORIĄ

W końcu maszyna obniża pułap lotu, podchodząc do lądowania w Mount Pleasant

Airfield. Wzniesiona w 1982 roku, tuż po wojnie z Argentyną, baza Mount Pleasant Complex, która leży o 60 kilometrów na zachód od Stanley, jest domem dla 1300 żołnierzy. Przejazd do stolicy odbywa się początkowo po drogach gruntowych ciągnących się wzdłuż gór i zatok, których nazwy zapadły Brytyjczykom głęboko w pamięć podczas 74-dniowego konfliktu sprzed 36 lat. Wireless Ridge, Mount Tumbledown, Bluff Cove... Co prawda te tragiczne wydarzenia miały miejsce niemal cztery dekady temu, ale w pamięci wielu mieszkańców są nadal żywe. Warto wykupić półdniową wycieczkę po falklandzkich polach bitewnych, aby lepiej poznać historię tamtych dni. Ogółem wojna o Falklandy pochłonęła życie 255 brytyjskich i 649 argentyńskich żołnierzy. Zginęło także trzech cywilów. Nadal można tu zobaczyć wraki zniszczonych helikopterów oraz okopy zbudowane przez Brytyjczyków podczas inwazji na wyspę.

ROPA, PIWO I PINGWINY

Na szczęście obecne Wyspy Falklandzkie są znacznie radośniejszym miejscem niż przed laty. Warto zajrzeć do Muzeum Stoczniewego w Stanley, w którym przedstawiono historię rozwoju stolicy: od niewielkiej osady pasterskiej po kwitnące, samowystarczalne miasto, którego

gospodarka bazuje dziś przede wszystkim na rybołówstwie. W 2010 roku u tutejszych wybrzeży odkryto znaczne zasoby ropy naftowej i choć obecna cena tego surowca nie pozwala na jego wydobycie na szerszą skalę, to w przyszłości może zapewnić wyspom prawdziwe prosperity. Według danych Falklandzkiego Urzędu ds. Turystyki (Falkland Islands Tourist Board) rocznie w interesach przybywa tu około 1500 osób, a podobną liczbę stanowią turyści przylatujący tu w celach wypoczynkowych. Do tego doliczyć należy 55 tysięcy podróży zawiązanych do portów na pokładach ogromnych statków wycieczkowych. Ich celem jest przede wszystkim przylądek Volunteer Point, zamieszkały przez pingwiny królewskie, oraz Victory Bar, gdzie serwowane jest piwo Iron Lady, powstałe ku czci „Żelaznej Damy”, czyli brytyjskiej premier Margaret Thatcher.

Mało kto zdaje sobie sprawę, jak ogromne są Falklandy. Ten zlepek wysp i wysepek, między którymi kursują dziesiątki promów, statków towarowych i samolotów, ma powierzchnię 12 tysięcy km kw., czyli niemal półtora razy więcej od obszaru Londynu. Dlatego aby lepiej poznać uroki tego odległego zakątka, warto spędzić tu co najmniej dwa tygodnie, eksplorując wyspy i podziwiając ich niezwykłą faunę i florę.

Nigel Tisdall



DROGA DO SUKCESU

Nasz brytyjski korespondent **Andrew Eames** odwiedził Hamburg, gdzie dowiedział się, że miasto to ponownie zagościło na turystycznej mapie świata w dużej mierze dzięki tutejszym zabytkowym dkom.

Na ulicach drugiego największego miasta Niemiec ogromną popularnością cieszy się obecnie słowo: „cornern”. Ten osobliwy zlepek języka angielskiego i niemieckiego oznacza mniej więcej: „Raczyć się piwem zakupionym w pobliskiej budce i stojąc u zbiegu ulic, gawędzić z grupką przyjaciół”. Zjawisko to można zaobserwować przede wszystkim w modnych dzielnicach Hamburga zwłaszcza w słoneczne letnie wieczory.

Jednak nie wszystkim hamburczykom podoba się cały ten „cornerning”, ponieważ ma się on nijak do wizerunku poukładanego i bogatego miasta handlowego. Ale przecież Hamburg został właśnie uznany najlepszym miejscem do zamieszkania w Niemczech (według raportu instytutu Economist Intelligence Unit), jest czwartą najlepszą destynacją turystyczną świata (wg czasopisma „Lonely Planet”), a tutejsze nocne życie nie ma sobie równych w całej Europie (wg serwisu „Hostelworld”).

Hamburczycy są nieco zaskoczeni wszystkimi tymi wyróżnieniami. Ich zdaniem miasto od dawna wygląda tak samo, choć dopiero teraz mocniej przebija się do świadomości turystów.

Dlaczego teraz? Odpowiedź na to pytanie nie jest prosta, ale można przypuszczać, że swoją rosnącą popularność Hamburg zawdzięcza tutejszemu nabrzeżu portowemu, którego częścią jest majestatyczna Elbphilharmonie (w skrócie Elphi) – gigantyczna budowla ze szkła i cegły, której dach przypomina kształtem morskie fale. Ta sala koncertowa, hotel i apartamentowiec w jednym, która jest hamburskim odpowiednikiem paryskiej wieży Eiffla, w pierwszym roku swojej działalności przyciągnęła ponad cztery miliony zwiedzających, w tym wielu blogerów i dziennikarzy, których relacje i artykuły zapewniły Elphi, a przy tym całemu Hamburgowi, reklamę na niespotykaną skalę.

ŚRÓDMIEŚCIE

Ze względu na liczne mosty i kanały Hamburg nazywany jest często Wenecją Północy i nie jest to wcale żartobliwe określenie – swój początkowy rozkwit miasto zawdzięcza właśnie nadbrzeżnemu położeniu. Marynarzom żeglującym Łabą do największego portu w Niemczech zawsze podobała się możliwość cumowania statków w bliskim sąsiedztwie śródmieścia zamiast w jakiejś zapomnianej przez Boga dzielnicy przemysłowej na obrzeżach. W centralnych dokach Hamburga czują się mile widziani, choć przy obowiązkujących obecnie krótkich czasach postoju rzadko kiedy mają czas, by zejść na ląd.



**Hamburg został
właśnie uznany
najlepszym miejscem
do zamieszkania
w Niemczech, jest
czwartą najlepszą
destynacją turystyczną
świata, a tutejsze
nocne życie nie ma
sobie równych w całej
Europie.**

To właśnie port przyczynił się do pierwotnej urbanizacji tego obszaru, w rezultacie czego między brzegami Łaby i jeziorem Alster powstała gęsta sieć ulic i uliczek. W ostatnich latach dawne magazyny kupieckie i biura firm spedycyjnych przekształcono w nowoczesne siedziby banków i luksusowe butik. Mieszczą się tu najważniejsze instytucje kulturalne, takiej jak galeria sztuki Kunsthalle, kościół pod wezwaniem św. Michała oraz neorenesansowy ratusz. W centrum panuje miła, odpężająca atmosfera, którą da się odczuć zwłaszcza w zakątku o nazwie Jungfernstieg, gdzie białoczerwone wycieczkowce zabierają pasażerów w rejs po jeziorach Alster, na których unoszą się setki łabędzi. Nad brzegami jezior (zwłaszcza tego większego, o nazwie Aussenalster) znajduje się wiele przytulnych kawiarenek w bliskim otoczeniu eleganckich willi.

Ciągająca się wzdłuż wschodniego brzegu dzielnica Uhlenhorst przypomina luksusowy kurort nadmorski, pełen biegaczy, rowerzystów i piknikowiczów korzystających w pełni z dobrodziejstwa okolicznej zieleni. Jednak Hamburg ma do zaoferowania znacznie więcej niż tylko ścieżki rowerowe.

HAFENCITY

Aby dotrzeć na hamburskie nabrzeże, najlepiej skorzystać z kolei podziemnej U-bahn, która przebiega przez dzielnicę Baumwall do Landungsbruecken – ruchliwej przystani, do której przybijają liczne promy i statki wycieczkowe. Warto przejść się po tutejszym pomoście, z którego rozciągają się niepowtarzalne widoki: po prawej ogromne statki i żurawie portowe przypominające kształtem znak zapytania, a po lewej ciąg zabytkowych magazynów oraz Elphi. To dzięki dynamicznemu rozwojowi tej lewej strony nabrzeża w ostatnim dziesięcioleciu centrum miasta zwiększyło swoją powierzchnię o niemal 40 procent. Na początku XXI wieku stało się jasne, że port przeładunkowy w HafenCity jest zbyt mały dla statków nowej generacji. Z tego względu władze miasta postanowiły na nowo zagospodarować tę dzielnicę i obecnie realizowana jest tu jedna z największych inwestycji budowlanych w Europie, za której sprawą w HafenCity jak grzyby po deszczu powstają liczne biurowce, budynki mieszkalne oraz instytucje kulturalne. Aby zapewnić zrównoważony i ogólnodostępny charakter tego miejsca, w zasadach zagospodarowania terenu zapisano, że w każdym nowym budynku mieszkalnym dwie trzecie lokali musi być przeznaczonych na sprzedaż oraz wynajem, natomiast jedną trzecią stanowią będą mieszkania socjalne.

Cała inwestycja, charakteryzująca się elegancką, nowoczesną architekturą, mieści się o rzut kamieniem od Speicherstadt, czyli dwóch rzędów stuletnich ceglanych magazynów, wpisanych na listę Światowego Dziedzictwa UNESCO, które stoją niemal nad samą wodą. Pierwotnie przechowywano w nich kawę i przyprawy, natomiast obecnie mieszczą się tu liczne atrakcje turystyczne, takie jak choćby Miniatur Wunderland, czyli świat w miniaturze, który w ostatnich dwóch latach dźwżył miano najpopularniejszej atrakcji w Niemczech.

Nieopodal Speicherstadt znajdują się inne nabrzeża, które z biegiem czasu zmieniły swoje przeznaczenie. Wśród nich wyróżniają się zwłaszcza zakątki zwane Grasbrookkai i Sandtorkai, które kuszą przybywających tu turystów licznymi barami i restauracjami. Miejski terminal dla wycieczkowców mieści się w Strandkai, natomiast w Sandtorhafen można podziwiać imponującą kolekcję zabytkowych statków.

Oczywiście portowy krajobraz tej części Hamburga nie byłby pełny bez gigantycznego gmachu Elbphilharmonie, który dzień w dzień przyciąga tysiące zwiedzających. Zaprojektowana przez szwajcarskich architektów Herzoga i de Meurona filharmonia

to niezwykle nowatorska koncepcja i jak to często bywa z przełomowymi dziełami, również i tutaj nie obyło się bez problemów natury technicznej i licznych opóźnień. Teraz to już jednak przeszłość i Elphi zachwyca swoim wyglądem zarówno mieszkańców Hamburga, jak i przybywających tu turystów. W samym sercu gmachu znajduje się wielka sala koncertowa z widownią na 2100 miejsc i szczytująca się bogatym programem artystycznym. Bilety na niektóre koncerty dostępne są jedynie dla mieszkańców i w większości sprzedają się one niemal na pniu. Obowiązkowym punktem zwiedzania Elphi jest taras widokowy o nazwie Plaza, mieszczący się pomiędzy ceglana podstawą gmachu i jego górną sekcją z pofalowanego szkła. Rozciągają się stąd zachwycające widoki na całe miasto.

ST PAULI I NIE TYLKO

Na miano stolicy nocnego życia Hamburg zasłużył w dużej mierze dzięki bulwarowi Reeperbahn, ale obecnie kluby nocne, w których tańczy się na stołach, cieszą się coraz mniejszą popularnością. Co prawda na Herbertstrasse, będącej matecznikiem prostytutek, nadal zobaczymy w oknach żaluzje z napisem: „Wstęp od lat 18”, a przez okoliczne alejki przewijają się hałaśliwe grupy imprezowiczów, jednak obecnie coraz więcej osób przychodzi tu dla muzyki. To właśnie tutaj w latach 1960-62 Beatlesi

doskonalili swoje rzemiosło przed podbojem światowych scen koncertowych. Na głównym deptaku próżno szukać miejscowych, za to na uliczkach wokół Reeperbahn znajdziemy adresy firm public relations oraz niewielkie, acz ekskluzywne restauracje, takie jak Krug na Paul-Roosen Strasse czy też Chug na Taubenstrasse, gdzie można spróbować innowacyjnych drinków.

Wielu hamburczyków zamierzających wyruszyć w nocny tan początkowo udaje się do północnej miasta, do cieszących się rosnącą popularnością dzielnic Karoline-nviertel oraz Sternschanze. To właśnie tam ma miejsce wspomniany wcześniej „cornering”.

Karolinen to w zasadzie skupisko kilku uliczek, na których mieszczą się studia lokalnych projektantów, kawiarnie oraz oryginalne butik. Główną arterią jest tu Marktstrasse, na której znajdują się warsztaty szewskie i sklepy z ceramiką; nie brakuje tu także ulicznych artystów sprzedających swoje dzieła.

Największym zabytkowym budynkiem znajdującym się w tej okolicy jest ogromny bunkier pamiętający czasy drugiej wojny światowej na Feldstrasse, gdzie obecnie mieszczą się siedziby kilku instytucji kulturalnych. Wkrótce jednak budowla ta zostanie zaadaptowana na hotel z ogrodem na dachu i muzeum. Tuż obok można podziwiać efekty innej przebudowy: ceglany

budynek Rindermarkthalle, czyli dawnego targu bydłęcego, w którego wewnętrznej części mieszczą się obecnie sklepiki i budki z jedzeniem, a na obrzeżach dobrze zaopatrzone delikatesy.

Dzielnica Sternschanze leży na północy zachód od Rindermarkthalle. Jej główną ulicą jest handlowa Schulterblatt Strasse, na której oprócz kolorowych sklepów znajdziemy liczne przykłady hamburskiego alternatywnego stylu życia, takie jak antyglobalistyczny ośrodek kultury mieszczący się w opuszczonym teatrze Rote Flora. Skwer przy jego budynku nosi nazwę Achidi-John-Platz ku czci afrykańskiego imigranta, który kilka lat temu zginął w podejrzanym okolicznościach. Tuż za rogiem stoją w rzędzie liczne kampery, a w lecie na szerokich chodnikach gromadzi się tłumnie okoliczna młodzież, popijając piwo i tańcząc do muzyki sączącej się z głośników.

Ta część miasta jest także głównym punktem spotkań młodych i kreatywnych ludzi, z których wielu po kilku drinkach przenosi się kilka ulic dalej na północ, do Schanzenhofe, hipsterskiego zakątka wyróżniającego się odrestaurowanymi budynkami z ciemnoczerwonej cegły. Znajduje się tu m.in. duży ogródek piwny browaru rzemieślniczego Ratsherrn, palarnia kawy i kawiarnia Elbgold Rostkaffee oraz restauracja Bullerei prowadzona przez znanego szefa kuchni Tima Mälzera.





Dzielnica Sternschanze jest głównym punktem spotkań młodych ludzi, z których wielu przenosi się kilka ulic dalej, do Schanzenhofe. Znajduje się tu ogródek piwny browaru Ratsherrn.



ALTONA I OVELGONNE

Jeszcze w 1871 roku hanzeatycki Hamburg był całkowicie niezależną jednostką administracyjną, otoczoną od północy i zachodu przez Danię. Zachodnia dzielnica zwana Altoną przez wiele stuleci była odrębnym od Hamburga miastem i przez pewien okres należała nawet do państwa duńskiego. Nic więc dziwnego, że przylegający do niej region Ottensen charakteryzuje się niską zabudową i trójkątnymi placami. Ta część miasta nadal rządzi się według swoich własnych zasad, a tutejsze sklepy i butiki mieszczące się na Ottenser Hauptstrasse zaspokajają niemal wszystkie zakupowe potrzeby mieszkańców.

Kierując się na południe od centrum Ottensen, już po paru minutach dotrzemy nad brzeg rzeki. Mieszczą się tu przepiękne zabytkowe wille, wzniesione dla kupców oraz morskich kapitanów, natomiast niemal nad samą wodą stoją rzędy uroczych domków w stylu duńskim. To właśnie tutaj, w Ovelgonne, znajduje się także jedna z największych atrakcji Hamburga, plaża Elbstrand. Ten długi piaszczysty pas znany jest za sprawą wyśmienitych smażalni ryb oraz baru Strandperle, a w ciepłe letnie dni przybywają tu całe rodziny w poszukiwaniu ochłody i wypoczynku. Trzeba przyznać, że to dość

oryginalne miejsce do wznoszenia zamków na piasku, kiedy w oddali przepływają ogromne supertankowce.

Mimo że Elbstrand i Ovelgonne leżą dość daleko od centrum miasta, to i tak włączono je do hamburskiego systemu transportu publicznego. Na co komu więc podróż wycieczkowcem, kiedy można popłynąć do centrum Hamburga wygodnym promem, który kursuje co dziesięć minut?

MINIATUR WUNDERLAND

Na pierwszy rzut oka może się wydawać, że ten port lotniczy wygląda całkiem zwyczajnie. To zapewne jeden z większych hubów, ponieważ na tablicy widnieją loty do Nowego Jorku, Johannesburga, Osaki i Panamy, obsługiwane przez gigantów pokroju Lufthansy, United i Condora. Jednak można tu także znaleźć połączenie z Kilimandżaro... I tu nasuwa się pytanie: „Czy to możliwe, by tak małe lotnisko miało bezpośrednie połączenie z Niemcami?”. To nie koniec zaskoczeń. Lot o 14:25 kieruje się na... Gwiazdę Śmierci, a połączenie obsługuje... statek kosmiczny Sokół Millennium. Widzę go! Stoi dumnie, zaparkowany na płycie wśród airbusów 380 i boeingów 777. Sokół Millennium z „Gwiezdnym Wojem”, brzydkie kaczątka wśród pięknych łabędzi. Jak widać,

modelarze mają specyficzne poczucie humoru.

Jak pewnie się domyślacie, nie jest to prawdziwy port lotniczy, a jedynie lotnisko Knuffingen w hamburskim parku Miniatur Wunderland. Wystarczy jednak nieco zmrużyć oczy, by całość nabrała realnych kształtów. W oddali można dojrzeć startujące i lądujące maszyny. Niektóre z nich kołują do terminalu, jadąc posłusznie za pojazdami z napisem „Follow Me”, a w pogotowiu czekają już autobusy i obsługa bagażowa. Nie zabrakło także miejsca dla jednostek straży pożarnej i rozbudowanego systemu oświetlenia, które włącza się, kiedy tylko zapada zmrok.

Entuzjaści lotnictwa nie mogą nacieszyć oczu drobiazgowością i realizmem portu Knuffingen. Jest tu nawet specjalnie zaprojektowany system dźwigów przenoszących samoloty, które odleciały z powrotem do kolejki maszyn oczekujących na wylądowanie, a pojazdy obsługujące płytę postojową same podjeżdżają do stacji ładowania, kiedy wy-czerpują się w nich baterie. Całość zapiera dech w piersiach.

W ostatnich latach park Miniatur Wunderland, który mieści się w zabytkowych magazynach Speicherstadt, stał się najpopularniejszą atrakcją turystyczną Niemiec.

Jak pewnie się domyślacie, nie jest to prawdziwy port lotniczy, a jedynie lotnisko Knuffingen w parku Miniatur Wunderland. Wystarczy jednak nieco zmrużyć oczy, by całość nabrała realnych kształtów.



Wywołało to niemałą konsternację wśród członków krajowej izby turystycznej, ponieważ coś, co w zasadzie jest rajem dla wielbicieli modeli, wyprzedziło pod względem popularności takie ikony, jak zamek Neuschwanstein czy też Brama Brandenburska.

Co ciekawe, Wunderland nie potrzebuje specjalnej promocji, wystarczy mu reklama szeptana. Rocznie miejsce to odwiedza ponad 1,4 miliona osób i w najruchliwszych okresach, takich jak weekendy i święta, na wejście do środka trzeba czekać nawet do kilku godzin. W niektóre letnie dni Wunderland zamyka się w późnych godzinach nocnych, aby nie odprawiać z kwitkiem turystów czekających na swoją kolej.

Już od wejścia widać, że park ten jest w dużej mierze projektem entuzjastów amatorów. Próżno tu szukać krzykliwych napisów i reklam typowych dla przedsiębiorstw ogromnych korporacji. Wewnątrz na ekranie wyświetlany jest film prezentujący historię Wunderlandu od jego skromnych początków 17 lat temu. Jak dotąd miejsce to odwiedziło ponad 16,5 miliona osób, głównie z Niemiec, Austrii, Szwajcarii, Holandii, Wielkiej Brytanii i USA, ale nie zabrakło także gości z Tonga (sześciu odwiedzających) oraz Watykanu (pięć osób).

Miniatur Wunderland jest dziełem braci bliźniaków Frederika i Gerrita Braunów, którzy są w pełni zaangażowani w ten projekt. Kiedy po raz pierwszy przedstawili oni swoją koncepcję lokalnej izby turystycznej,

pomysł ten odrzucono, ponieważ, jak argumentowano: „Modele kolejek to zabawki jedynie dla małych chłopców”. Jednak obecnie według dyrektora ds. marketingu parku Thomasa Cerny to właśnie kobiety są najbardziej zachwycone Wunderlandem, być może dlatego, że „przybywają tu z niewielkimi oczekiwaniami”.

Miniatur Wunderland w liczbach prezentuje się nader imponująco. Oprócz lotniska znajduje się tu m.in. 270 modeli pociągów przemierzających tereny kilku krajów (Niemczech, Szwajcarii, Danii, Włoszech i paru innych), 9250 samochodów, 260 tysięcy figurek ludzi oraz 385 tysięcy świateł LED. Nie zabrakło także statków pływających po prawdziwych wodach i kierujących się do nabrzeży.

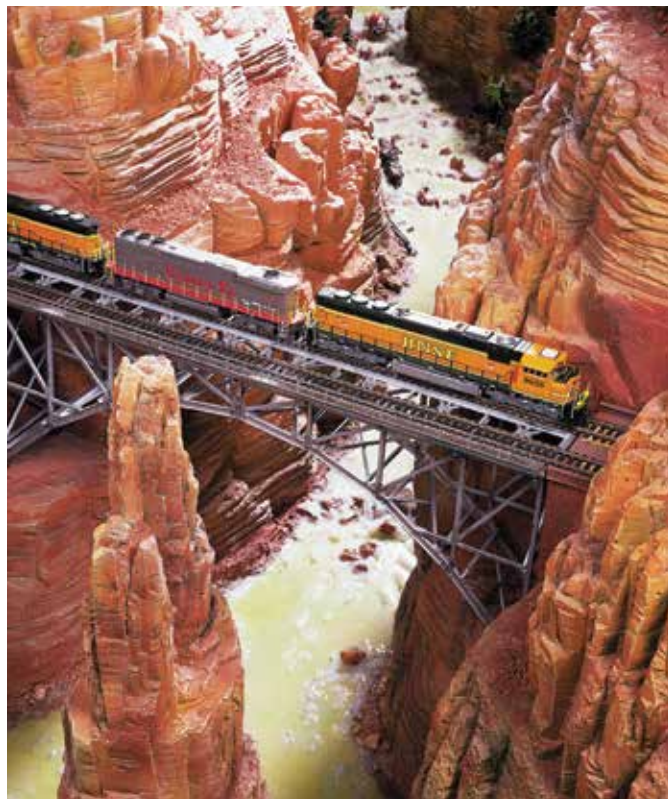
Jednak to, co sprawia, że Miniatur Wunderland trafia w gusta wszystkich zwiedzających, to troska o najdrobniejsze szczegóły i spora dawka poczucia humoru. Można tu zobaczyć choćby pingwiny pływające na nartach wodnych albo dwóch mnichów podglądających z drzewa nagą plażowniczkę. Do tego w różnych miejscach parku rozmieszczono ponad sto figurek ludzi uprawiających seks. Znajdziemy tu również wiele scenek wziętych prosto z życia: niedoszłego samobójcę stojącego nad przepaścią, długie kolejki do damskich toalet na koncercie pop, jak również hamburskiego hipstera szykującego się do snu w swoim nowoczesnym mieszkaniu typu studio.

A potem zapada zmrok. Co kwadrans zmienia się nastrój i oświetlenie. Jedną ze scenek rozgrywającą się po zachodzie słońca przedstawia erupcję Wezuwiusza z kłębami dymu i lawą. Nie zabrakło także scenki ukazującej otwarcie Elbphilharmonie.

Nad całym tym zachwycającym spektaklem czuwa zespół 370 pracowników parku, w tym dwie sprzątaczkę, które między 4:00 i 6:00 rano wkraczą dynamicznie do akcji, dzierżąc w dłoniach odkurzacze oraz ściereczki. Kurz jest największym wrogiem miniaturowych mechanizmów, więc praca ta musi być wykonana niezwykle starannie. Wysprzątanie wszystkich elementów ekspozycji zajmuje trzy tygodnie.

Miniatur Wunderland jest ogromnym i dość nieoczekiwanym udanym przedsięwzięciem biznesowym. Bracia Braun, którzy w ubiegłym roku świętowali swoje 50. urodziny, zamierzają wkrótce otworzyć sekcję z Francją i Anglią, ale ponieważ w magazynie nie ma już wolnej powierzchni, wystąpili do miasta z prośbą o udostępnienie siostrzanego budynku stojącego po drugiej stronie kanału. Takie rozwiązanie wymagałoby budowy mostu między oboma magazynami i tu pojawia się przeszkoda w postaci statusu Speicherstadtu jako miejsca Światowego Dziedzictwa UNESCO.

Wygląda na to, że Miniatur Wunderland będzie musiał stoczyć nierówną walkę z tą gigantyczną instytucją i trzymam kciuki za to, by wyszedł z niej obronną ręką.







REJS MARZEŃ

Pływające miasto, centrum rozrywki na morzu, Broadway na środku oceanu – tak można określić nowy statek Norwegian Bliss, lecz to i tak za mało powiedziane. Zapraszamy do zanurzenia się w luksusie, o jakim nie marzyli nawet pasażerowie Titanica.

Gdzieś pomiędzy Meksykiem a Barbadosem pływa miastopanstwo, do którego każdy może się dostać, spełniając marzenia.

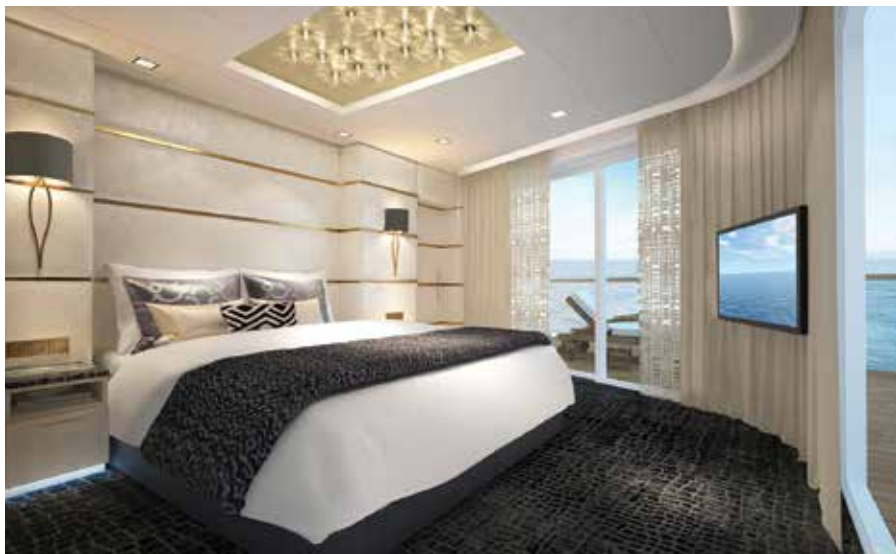
STARSZY BRAT TITANICA

Zwodowany w 2018 roku Norwegian Bliss przyćmi niejedno miasto. Ponad 4 tysiące pasażerów ze wszystkich stron świata może się bawić i relaksować na statku o długości 330 metrów, gdzie ponad 1,5 tysiąca osób załogi z przyjemnością spełni ich oczekiwania. 20 pięter i ponad 2 tysiące kajut o różnych standardach! Pomysłodawcy legendarnego Titanica nie mogli nawet marzyć o takim wyniku. Norwegian Bliss oprócz kajut klasycznych i tych z balkonem ma w ofercie również pokoje z salonem i obszernym

tarasem z leżakami, którego położenie na samej rufie gwarantuje idealne wręcz widoki krajobrazów oraz wschodów i zachodów słońca. Choć nowy statek oferuje ekskluzywne zakwaterowanie, to przebywanie w pokoju i tak będzie stratą czasu...

BARY I RESTAURACJE

Na statku znajduje się 14 barów i 27 restauracji, w których serwowane są absolutnie wszystkie alkohole, drinki i koktajle świata. Doskonale wyszkoleni barmani potrafią zrobić dosłownie wszystko, używając szejкера, alkoholu i kieliszka. Bezkompromisowi profesjonaliści zadowolą nawet najbardziej wymagających klientów. Między aperitifem a ostatnim drinkiem pasażerowie mogą wybierać spośród restauracji serwujących



Norwegian Bliss to nic innego jak park rozrywki i spa w jednym, poprzerplątane licznymi restauracjami i barami. To spełnienie marzeń koneserów.



specjały z całego świata, poczynawszy od fish & chips przez owoce morza, na wykwintnej jagnięcinie podawanej na piure ziemniaczanym z dodatkiem blanszowanych warzyw skończywszy. Zadowolili można nie tylko podniebienie, lecz także oczy, ponieważ część restauracji otoczona jest szczybami, co pozwala podziwiać piękno otwartego morza podczas posiłków. Promienie zachodzącego słońca odbijające się w wodzie to idealny wizualny dodatek do wykwintnej kolacji, podczas której kelnerzy dostępni są na każde skinienie.

ROZRYWKA Z WIDOKIEM

Nowy Norwegian Bliss to nie tylko luksusowe kajuty, najlepsze drinki i wymyślne potrawy. Między jedzeniem a relaksem przy lampce wina znaleźć trzeba jeszcze czas na pobyt w jacuzzi, basenach, spa, na zjeżdżalniach, partyjce kregli czy w kasynie. Warto spróbować szczęścia w pokerze, ale można też przejechać się gokartem na jedynym na świecie torze wyścigowym znajdującym się na statku. Na ostatnim pokładzie stworzono bowiem coś, co niejeden marynarz uznałby za absurdałne szaleństwo – dwupoziomowy tor gokartowy. Wyścigi odbywają się pod czujnym okiem sędziego i są rozrywką jedyną w swoim rodzaju. Kto chce, może ścigać się na środku Morza Karaibskiego – otoczony jedynie wielką wodą mieszającą się z horyzontem nieba.

Na statku można też pobawić się bronią, do dyspozycji pasażerów jest laserowy paintball, a drużynowe zawody rozgrywają się na makiecie rodem z XXII wieku. Po całym tym szaleństwie i z pełnym żołądkiem możemy zobaczyć najprawdziwszy Broadway. Przedstawienie „Jersey Boys” grane w jednym z teatrów zachwyci każdego, a czekając na zamówienie kelnerzy z przyjemnością jeszcze bardziej umilą te niesamowite chwile w podróży.

Amatorzy sportu, którzy nie wyobrażają sobie poranka bez biegu, mogą tu pokonać trasę 700 metrów biegnącą wzdłuż burt. Jeśli natomiast ktoś chce zrelaksować się ze swoją ulubioną książką, zażywając jednocześnie kąpieli słonecznej, może wybrać jeden spośród setek leżaków ustawionych na najwyższych pokładach. Norwegian Bliss to nic innego jak park rozrywki i spa w jednym, poprzerplątane licznymi restauracjami i barami. To spełnienie marzeń koneserów i żądnych rozrywki dzieci. Jeśli ktoś naprawdę chce się wyszaleć, zawsze na koniec dnia może zajrzeć na całonocną imprezę w klubie z barem, gdzie parkiet dostosowany jest do klienta i jego ulubionej muzyki.

Aleksander Grzybowski



Ponad 4 tysiące pasażerów ze wszystkich stron świata może się bawić i relaksować na statku o długości 330 metrów, gdzie ponad 1,5 tysiąca osób załogi z przyjemnością spełni ich oczekiwania.





WAKACJE POD ORTLEREM

Południowotyrolska gościnność, bliskość natury, wspaniałe zabytki oraz majestat i zimowe atrakcje Alp Włoskich w lecie. W dolinie Val Venosta wakacje mogą być tylko idealne. Hof am Schloss, czyli w gościnie u rodziny Wallnöferów.

Na kilkudniowy pobyt wybraliśmy farmę Hof am Schloss, znajdującą się u podnóża góry z majestatycznym zamkiem, leżące w malutkiej i cichej wsi Lichtenberg tuż obok Prad am Stilserjoch. Jej właściciele – Manuela i Florian wraz z czwórką dzieci są tutaj na swoim od wielu lat, co roku starając się uatrakcyjnić spędzany tutaj czas. Dość powiedzieć, że oferowane przez nich apartamenty są w idealnym stanie, mają obszerne tarasy i zapewniają intymność.

ŁUDZIE I NATURA

To idealne miejsce na spotkanie z naturą – oferowane na śniadanie jaja pochodzą od chodzących swobodnie po podwórku kur, mleko i jogurty od hodowanych krów, boczki – od własnych świń, miód z własnych uli. Można powiedzieć, że gospodarstwo jest wzorem metra z Sevres, jeśli chodzi o agroturystykę. Kozy i osiołki będą dużą atrakcją dla dzieci, dorośli zainteresują się przydomową wytwórnią serów i boczku – bo Manuela i Florian, można powiedzieć, zajmują się niemal wszystkim. Po spędzonym aktywnie dniu warto wspiąć się na pobliski

szczyt i skałę, gdzie znajduje się średniowieczny zameczek, z którego rozciąga się imponujący widok na dolinę Venosta. Wypicie szklaneczki własnego wina na opuszczonym zamkowym dziedzińcu jest na pewno warte grzechu.

Farma Hof am Schloss należy do Stowarzyszenia Roter Hahn (Czerwony Kogut). Organizacja, specjalizująca się w promocji aktywnej agroturystyki, zrzesza dziś już ponad 1800 farm na terenie Południowego Tyrolu. Początkowo, jeszcze w latach 80. włoskie farmy oferowały bardzo niski standard. Dziś, po 30 latach Roter Hahn to wizytówka jakości – farmerzy specjalizują się w wybranych atrakcjach, np. w produkcji win, serów, własnych przetworów, jeździe konnej czy hodowli zwierząt. Żadna z farm nie może oferować więcej niż pięć apartamentów lub osiem pokoi, każda dostaje także swoją punktację, odpowiadającą hotelowym gwiazdkom. Tutaj przyznawane są kwiaty w skali od 1 do 5.

GLORENZA, PERŁA ARCHITEKTURY

Koniecznym musimy się wybrać do jednego z najmniejszych miast w Europie –

Glorenzy (Glurns), które swoje prawa miejskie otrzymało na przełomie XIII i XIV wieku. W mieście żyje niespełna 900 mieszkańców, a historię czuje się w jego każdym calu – historyczna część otoczona jest średniowiecznymi murami, do wewnątrz dostać się można tylko starymi bramami.

Chłodzące fasady i zacienione wykusze pozwalają na odpoczynek. Warto odwiedzić tutaj Tea Salon – urokliwe miejsce na odpoczynek i zamienić kilka słów z Traude Horvath, Austriaczką, która przeprowadziła się do Południowego Tyrolu i wraz z mężem zbiera lokalne zioła i przygotowuje autorские mieszanki herbaciane, które potem serwuje swoim gościom.

Z kolei metodą na głód będzie degustacja wielosmakowych knedli na farmie Birkenhof, prowadzonej przez rodzinę Hilberów. Gwarantujemy, że przyjętą porcję musimy spalić następnego dnia na... nartach, wjeżdżając na Passo Stelvio.

PASSO STELVIO I SOLDA DLA ROWERZYSTÓW I NARCIARZY

Punktem „must have” w trakcie pobytu w tej części Południowego Tyrolu jest



przełęcz Passo Stelvio (Stilsferjoch). To jedna z najwyższych przełęczy drogowych w Europie – wjeżdża się tutaj samochodem na imponującą wysokość 2760 metrów n.p.m., mijając po drodze urokliwe Trafoi oraz kilkadziesiąt mrozących krew w żyłach górskich zakrętów.

Warto pamiętać, że w zależności od warunków pogodowych przełęcz, z której można zjechać do włoskiego Bormio lub do Szwajcarii, jest czynna od późnej wiosny do wczesnej jesieni, z reguły od maja do października.

Ta jedna z najsłynniejszych górskich dróg w Europie została zbudowana jeszcze w czasach monarchii austro-węgierskiej, jej przebieg nie zmienił się od ponad stu lat. Na wjazd na samą górę musimy sobie zarezerwować prawie godzinę, bo ostre zakręty sprawiają, że prędkość to 20-30 km/h na drugim biegu. Warto też nie spieszyć się z innego powodu – widoków, przede wszystkim na otaczające trzytysięczniki, w tym pasmo Ortlera, najwyższego szczytu włoskich Alp Wschodnich (3905 metrów n.p.m.).

Passo Stelvio to także mekka kolarzy górskich, uważane za jedno z najbardziej wymagających podjazdów w Europie.

Na przełęczy znajduje się kilka hoteli oraz, co najważniejsze, dolna stacja kolei lodowcowej Passo Stelvio. Bo właśnie górujący nad przełęczą lodowiec to jedna z największych letnich atrakcji. Infrastruktura na lodowcu nie jest może najnowocześniejsza – dominują orczyki na lodowcowym plateau – ale Passo Stelvio to jeden z nielicznych



czynnych jeszcze w okresie letnim lodowców w Europie.

NARTY W ŚRODKU LATA

Niespełna 15 kilometrów doskonale przygotowanych tras zapewni dzień lub dwa nieoczekiwanej frajdy w środku lata. Warto tam się pojawić, bo wytrwale trenują tutaj narodowe reprezentacje w narciarstwie alpejskim, więc można wrócić ze zdjęciem oraz autografem narciarskiej sławy, znanej z kanałów Eurosportu.

Gdy kończy się sezon letni i droga na Passo Stelvio zostaje zamknięta (zwykle dzieje się to wraz z pierwszymi opadami śniegu), w okolicy na sezon jesienno-wiosenny jest otwierany inny lodowiec w Suldzie (Sulden). To ciekawa propozycja dla tych, którzy cenią sobie kameralne narciarstwo, nieokupione tabunami niemieckiej młodzieży, bawiącej się na après-ski. Z dolnej stacji na wysokości 1900 metrów n.p.m. gondole wywiozą nas na 3250 metrów. Te 44 kilometry tras obsługuje w sumie 11 wyciągów, w przeważającej części wygodnych krzesełek.

DOBRE ADRESY:

Gospodarstwo Hof am Schloss
Schlossweg 11, 39026 Lichtenberg
Prad am Stilferjoch

Włochy

www.hof-am-schloss.com

Roter Hahn – Farmy Południowego Tyrolu

www.roterhahn.pl

Stacja na lodowcu Solda (Sulden)

www.seilbahnsulden.it

Filip Gawryś

IDEALNA SYLWETKA



Modelowanie sylwetki poprzez zabiegi medycyny estetycznej ma na celu poprawę wyglądu skóry, poprawę sylwetki i proporcji całego ciała.

Współczesny styl życia bardzo ogranicza ruch. W biegu zjadane w ciągu dnia posiłki, sute kolacje, przewlekły stres i brak czasu na uprawianie sportu – nie sprzyjają pięknej sylwetce. Są jednak sposoby, aby ją mieć.

Aktywność fizyczna to najlepsza recepta na zdrowie i wymodelowanie ciała. Są jednak sytuacje, kiedy nasza sylwetka zmienia się niekorzystnie, a my nie możemy odpowiednio zareagować przytłoczeni zawodowymi wyzwaniami.

MODELOWANIE SYLWETKI

Modelowanie sylwetki przez zabiegi medycyny estetycznej ma na celu poprawę wyglądu skóry, redukcję cellulitu, poprawę sylwetki i proporcji całego ciała. Bardzo dobre i skuteczne są A Procell – zabiegi na cellulit i A Probody – na modelowanie ciała. To zabiegi określane jako „kontrolowane termistorem podskórne napinanie skóry”. System używany jest razem z miniaturowym termistorem-sondą, która

przy użyciu znieczulenia miejscowego zostaje wprowadzona pod skórę, by rozgrzać tkankę podskórną do ustawionej wcześniej, docelowej temperatury. Podczas tego zabiegu temperatura wnętrza ciała jest monitorowana i regulowana przez system komputerowy. Dodatkowo, dzięki zaawansowanemu monitoringowi temperatury, lekarz otrzymuje w czasie rzeczywistym obraz temperatury naskórka, co zapewnia precyzję efektu podgrzewania z zachowaniem bezpieczeństwa.

ZMNIEJSZYĆ MASĘ

– Spektakularny spadek masy ciała gwarantują także operacje bariatryczne – twierdzi dr Elżbieta Radzikowska, właścicielka Radzikowska Clinic. – Te zabiegi stanowią dziś najskuteczniejszą metodę długotrwałego leczenia otyłości. Dzięki nim zmniejsza się masa ciała, a przede wszystkim objętość tkanki tłuszczowej.

Nadmiar fałdów skórno-tłuszczowych można również skorygować poprzez abdominoplastykę. Podczas tego zabiegu

usuwane są płaty skórno-tłuszczowe. Wykonujemy transpozycję pępka i – jeśli jest taka konieczność – wzmacniamy blaszki mięśnia prostego brzucha poprzez założenie odpowiednich szwów fiksujących lub wszczepiamy tzw. siatki wzmacniające powłoki brzuszne.

Podczas zabiegu plastyki brzucha zostaje usunięty fałd skórno-tłuszczowy z dolnej jego części. Często też wykonuje się dodatkowo plastykę mięśni brzucha, usuwając ich rozstęp i przepukliny. W niektórych przypadkach zabieg plastyki brzucha łączy się także z liposukcją. Cięcie wykonywane jest w dolnej części podbrzusza, dzięki czemu blizna jest ukryta.

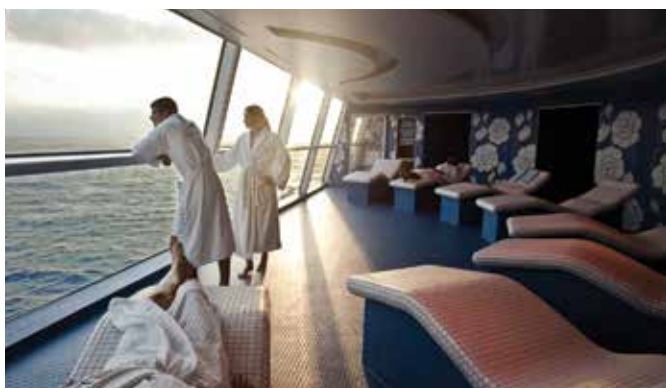
S PRObody to nieinwazyjna metoda mająca na celu ujędrnienie i odmłodzenie skóry. Zastosowanie fal radiowych o bardzo wysokich częstotliwościach powoduje podgrzanie warstw głębokich skóry. Następuje wtedy rozerwanie wiązań w strukturach kolagenu, co pobudza włókna kolagenowe do wzmożonej regeneracji; radzikowskaclinic.pl



www.celebritycruises.pl

ul. Tamka 16, lok.4, 00-349 Warszawa

tel. 004822 455 38 48





KLASYCZNA REWOLUCJA

Wypuszczając na rynek modele Nautilus i Aquanaut, firma Patek Philippe przypomniała światu, że jest jednym z liderów branży luksusowych czasomierzy.

Na największych targach branży zegarmistrzowskiej Baselworld znajdują się dwa stoiska, które zawsze przyciągają rzesze zwiedzających. Jak można się domyślać, chodzi o marki Rolex i Patek Philippe. Wszyscy, począwszy od elegancko odzianych szefów europejskich firm, na wpływowych instagramowych influencerach skończywszy,

nadciągają tu tłumnie ciekawi zapierających dech w piersiach nowości od obu producentów.

Patek Philippe, marka o 179-letniej tradycji i bez wątpienia najbardziej prestiżowy producent goszczący na targach w Bazylei, zaprezentował dwa nowe zegarki, mające ugruntować pozycję PP w segmencie sportowego luksusu: model Nautilus Perpetual

Calendar (zwany także 5740) oraz Aquanaut Chronograph (model 5968).

Bez obaw, sportowy luksus nie oznacza wcale biznesmenów grających w tenisa w garniturach. Branża stosuje określenie „zegarek sportowy” do modeli o nieco solidniejszej budowie, zwykle charakteryzujących się kopertą ze stali nierdzewnej (a obecnie coraz częściej także z tytanu,

włókna węglowego lub materiałów ceramicznych). Pierwszy raz użyto tego terminu niemal 60 lat temu. Następnie na początku lat 70. na rynku włoskim pojawiło się zapotrzebowanie na coś bardziej wyrafinowanego, co jednak nadal można by nosić na plaży, a określenie „sportowy luksus” stworzono wraz z debiutem takich modeli, jak Royal Oak (Audemars Piguet), Laureato (Girard Perregaux), 222 (Vacheron Constantin) i Patek Philippe Nautilus. W 1997 roku firma wypuściła na rynek model Aquanaut o jeszcze bardziej sportowym designie, przeznaczony dla użytkowników zaczynających swoją przygodę z zegarkami mechanicznymi.

WSZECHSTRONNI SPECJALIŚCI

Jednym z sekretów sukcesu firmy Patek Philippe jest jej umiejętność przybierania różnych form w zależności od tego, kto ma być docelowym nabywcą danego modelu. Dla wielu wielbicieli sztuki zegarmistrzowskiej marka ta nieodłącznie kojarzy się z elegancją i kunsztem najwyższej klasy, ucieleśnianymi poprzez modele z kalendarzem wieczystym, chronografem z pojedynczym przyciskiem stopera (tzw. monopusherem), jak również z minutowymi repetierami (podającymi bieżącą minutę, wybijając ją za pomocą małych gongów). Jednocześnie Patek Philippe posiada zagorzałych fanów, dla których nie liczą się żadne inne modele



oprócz Nautilusa. Teraz oba te światy spotkały się ze sobą, ponieważ producent wypuścił właśnie na rynek pierwszego Nautilusa z kalendarzem wieczystym. Sportowe wzornictwo w parze z najbardziej konserwatywnym, klasycznym mechanizmem to połączenie, które na pozór może wydawać się dość dziwaczne. Jednak kalendarze wieczyste projektowane przez Patek Philippe cieszą się tak wielkim uznaniem (marka jako pierwsza użyła tej funkcji w zegarku na rękę w 1925 roku), a wzornictwo Nautilusa jest na tyle wyjątkowe, że dla miłośników mechanicznych czasomierzy model ten zawsze będzie swego rodzaju świętym graalem.

KALENDARZ WIECZYSTY

Na szczęście Patek nie spartaczył tej hybrydowej konstrukcji, choć w przeszłości firmie zdarzały się małe wpadki. Na przykład limitowana seria wypuszczona w 2016 roku z okazji 40. rocznicy powstania Nautilusa spotkała się z delikatną krytyką, skierowaną przede wszystkim pod adresem projektantów tarczy, ponieważ wytłoczony na niej napis „1976 - 40 - 2016” był po prostu za duży. Jednak w przypadku tegorocznej wersji wszystko jest tak, jak być powinno, i projektantom udało się umiejętnie połączyć liczne funkcje kalendarza wieczystego z eleganckim designem, jaki znamy z wcześniejszych nautilusów. Kalendarz wieczysty rozłożono na trzy małe tarcze wskazujące miesiące, lata (wraz z przestępnymi), kolejne dni miesiąca oraz fazy Księżyca. Do tego Patek dorzucił dwie centralne wskazówki z luminową i niebieską oraz poprzecznie giloszowaną tarczę jak w jubileuszowych modelach z 2016 roku. Aby podkreślić najwyższy status najnowszego wcielenia Nautilusa, jego kopertę, bransoletę i zapięcie pokryto obficie białym złotem. Samo zapięcie również zostało zmodyfikowane tak, aby zniwelować ryzyko zsunienia się zegarka z nadgarstka. Cena detaliczna wynosi ok. 376 tysięcy złotych, ale jeśli ktoś z was jest szczęśliwym posiadaczem tego modelu, może bez problemu odsprzedać go za dwa

razy więcej – tak długa jest lista oczekujących na to cacko. Dla osób zauroczonych eliptycznym kształtem Nautilusa, których jednakże nie stać na wyłożenie tak wielkiej sumy, firma Patek przygotowała coś na pocieszenie. Za jedyne 165 tysięcy możecie zapisać się na listę oczekujących na chronograf Aquanaut o łatwym do zapamiętania symbolu 5968A-001. To pierwszy chronograf w historii firmy, który trafił do nieco tańszej gamy produktów szwajcarskiego producenta, ale mimo to wyposażono go w zaawansowaną funkcję zwaną fly-back (umożliwiającą natychmiastowy restart stopera), znaną jedynie z najdroższych modeli.

JASNE KOLORY

To, co najbardziej spodobało mi się w 5968, to jego oryginalne wzornictwo. Nawiązujące do klasycznych modeli z lat 70. XX wieku połączenie brązu i pomarańczy samo w sobie wystarcza, by wyróżnić ten model z tłumu. Jednak prawdziwym hitem jest pomarańczowy pasek wykonany z grubej gumy i dostarczany w zestawie ze standardowym, czarnym. W przypadku tak dystygowanej marki jak Patek Philippe zabieg ten trudno przyrównać do byle poluzowania krawata. To raczej tak, jakby wyskoczyć z eleganckiego garnituru, podwinąć nogawki i z okrzykiem bojowym wskoczyć do fontanny. Tym bardziej czapki z głów, panowie!

Chris Hall



4 GODZINY W... MARRAKESZU

To średniowieczne marokańskie miasto posiada tak wiele ciekawych zakątków, że jeden dzień zwiedzania wystarczy nam jedynie, by zaliczyć najważniejsze jego atrakcje.



PAŁAC BAHIA

Naszą wycieczkę po Marrakeszu zaczynaemy od wizyty w jednym z największych klejnotów miasta – spektakularnym XIX-wiecznym pałacu, zamieszkiwanym niegdyś przez żony i konkubiny Wielkiego Weziry. Ten 150-pokojowy gmach, zajmujący osiem hektarów powierzchni, jest istnym labiryntem połączonych ze sobą haremów, przyozdobionych kolorowymi mozaikami, motywami berberyjskimi i cytatami z Koranu wyrzniętymi na łukach z drewna cedrowego. Na dziedzińcach rosną bujne paprocie, drzewa bananowe i pomarańczowe, a wąskie ścieżki prowadzą zwiedzających do komnat z wysokimi sufitami.

palais-bahia.com

STARE TARGOWISKO (SOUK)

Pora udać się na północ, by po kilkunastominutowym marszu dotrzeć do labiryntu

alejek w kolorze terakoty, przy których znajdują się liczne stragany. Właśnie trafiliśmy do najlepszego, a zarazem największego targowiska w Afryce Północnej, gdzie zaopatrzymy się w mydło i powidło: od skórzanych torebek i biżuterii po szale i pantofle oraz marokańskie wariacje na temat kreacji noszonych na najlepszych ulicach Europy. Można tu także nabyć marokański hit eksportowy, czyli olejek arganowy, choć produkt, który dostaniemy na większości straganów, jest zazwyczaj marnej jakości. Jeśli zależy nam na naprawdę dobrym olejku, warto wybrać się do sklepu Assouss Argane mieszczącego się przy Rue Mouassine, gdzie znajdziemy wysokojakościowe kremy i olejki na skórę i włosy. Na souku targowanie się jest bardzo ważną częścią transakcji, a tutejsi kupcy dobrze wiedzą, jak handlować, aby nie stracić. Zabawa zabawą, ale warto pamiętać, że prawdziwe

okazje zaczynają się od 50 procent ceny początkowej.

LE JARDIN SECRET

Po godzinnej wizycie na starym targowisku i zażartym negocjowaniu cen z pewnością przyda nam się orzeźwiający drink. W tym celu najlepiej skierować swoje kroki do kawiarenki Café Sahrij mieszczącej się w ogrodach Le Jardin Secret, liczącej ponad 400 lat oazy pełnej bujnej zieleni, oczek wodnych i przepastnych pawilonów. Stworzone w XVI wieku przez sułtana Moulaya Abd-Allaha, ogrody Le Jardin Secret służyły mieszkańcom miasta przez ponad trzy stulecia, by na początku XX wieku popaść w ruinę, czekając na swój lepszy czas. Ten nadszedł w 2016 roku, kiedy po ponad 10 latach renowacji ogrody ponownie oddano do użytku. Znajdziemy tu obecnie m.in. rośliny tropikalne

o fantastycznych kształtach, kaktusy i różnorodne gatunki kwiatów, a także urokliwe fontanny, w których niegdyś zażywano kąpieli przed modlitwą. W kawiarence warto zamówić dzbanuszek pysznej herbaty miętowej i ciasto tarte du jour, ciesząc się promieniami słonecznymi i ciszą raz po raz przerywaną świergotem ptaków. Wstęp do ogrodów kosztuje 50 dirhamów (20 złotych). lejardinsecretmarrakech.com

LES BAINS DE MARRAKECH

Żadna wycieczka do Marrakeszu nie byłaby kompletna bez wizyty w hammamie. Relaks w łaźni parowej należy do jednych z najbardziej znanych tradycji świata islamu. W marokańskiej wersji tego rytuału wykorzystuje się glinę zwaną ghassoul, pozyskiwaną w górach Atlas. W połączeniu z naturalnymi olejkami glina zmiękcza naskórek, który następnie zostaje usunięty za pomocą szorstkiej rękawicy. W Medynie (części starego miasta otoczonej murem) znajdziemy dziesiątki takich tradycyjnych spa. Jeśli jednak zależy nam na luksusie i nienagannej obsłudze, najlepiej udać się do miejsca o nazwie Les Bains de Marrakech, które mieści się o 20 minut drogi pieszo od Le Jardin. To idealne miejsce na relaks – na przykład w wannie wypełnionej ciepłą wodą i płatkami róż. Jeśli goni nas czas, warto wybrać 45-minutowy seans w hammamie (80 złotych), który można połączyć z okładami z alg (80 złotych). lesbainsdemarrakech.com

MUSÉE YVES SAINT LAURENT

Ten niezwykły obiekt, który otworzył swoje podwoje w październiku ubiegłego roku, to hołd dla francuskiego projektanta i pioniera mody, a zarazem nowa ciekawa atrakcja Marrakeszu. Yves Saint Laurent zakochał się w tym mieście podczas swojej pierwszej wizyty w 1966 roku i wkrótce kupił tu swoją letnią rezydencję, w której każdego roku spędzał cały miesiąc, pracując nad nowymi kolekcjami. Projektant nie ukrywał, że Marrakesz był inspiracją dla wielu z jego niezapomnianych kreacji. Zaprojektowane przez Studio KO muzeum stanowi swoistą kronikę życia Saint Laurenta od początku jego kariery jako dyrektora kreatywnego u Christiana Diora po jego ostatnią kolekcję z 2002 roku. Znajdziemy tu także 50 przełomowych kreacji jego autorstwa, jak również różnorodne szkice, zdjęcia i filmy, pozwalające lepiej poznać życie i karierę tego geniusza świata mody. Dodatkowym smaczkiem jest zbiór portretów przedstawiających boską Catherine Deneuve. museeyslmarakech.com

Marissa Cannon



Wycieczka nie byłaby kompletna bez wizyty w hammamie. Relaks w łaźni parowej to jedna z najbardziej znanych tradycji świata islamu.





ZAPYTAJ PIOTRA

Listy naszych Czytelników

Piotr Kalita jest związany z rynkiem przewozów lotniczych od blisko 20 lat. Specjalizuje się w segmencie podróży korporacyjnych i dyplomatycznych. Masz wątpliwości? Zapytaj Piotra. Wyślij pytanie na adres: redakcja@businessstraveller.pl

Dodatkowe ubezpieczenie

Mam zamiar wypożyczyć samochód we Francji. Moja firma może korzystać wyłącznie z jednej wypożyczalni, z którą mamy podpisaną umowę. Próbowałem spytać, jaką mamy ochronę wynikającą z ubezpieczenia w razie wypadku, ale nie dostałem jednoznacznej odpowiedzi. Na południu Francji jest dużo turystów, jeżdżą nieostrożnie, jakie dodatkowe ubezpieczenie powinienem wykupić?

Roman

Panie Romanie

Umowa korporacyjna, zawarta przez pana firmę z wypożyczalnią, ma korzystne stawki wynajmu, ale jest dość uboga, jeśli chodzi o część dotyczącą ubezpieczeń. Co prawda podstawowa kwota za wypożyczenie samochodu jest bardzo konkurencyjna, ale końcowa cena najmu jest uzależniona od wyboru rodzaju ubezpieczenia.

Państwa stawka zawiera wyłącznie obowiązkowe ubezpieczenie OC oraz w bardzo ograniczonym zakresie ubezpieczenie AC, z dość wysokim udziałem własnym, wynoszącym 1500 euro. Nie obejmuje dodatkowych opcji, takich jak uszkodzenia szyb, felg, opon, karoserii, uzupełnienie paliwa. Dodatkowo wymagana jest kaucja w wysokości od 1000 do 3000 euro w zależności od rodzaju wypożyczanego samochodu. Kaucja nie podlega zwrotowi w przypadku wypadku lub uszkodzenia pojazdu i jest zaliczana na poczet likwidacji szkody.

Zawsze proponuję wykupienie pełnego pakietu ubezpieczenia, jest to nieodzowna część usługi wynajmu i powinna zapewniać całkowitą ochronę. Oszczędności są bardzo pozorne. Na pewno polecam ubezpieczenie znoszące całkowicie udział własny w szkodzię oraz ubezpieczenie typu assistance, dodatkowo zawierające pomoc prawną (zwłaszcza za granicą). Dodatkowa opłata może wynieść od około 100 do 200 euro za tydzień, ale jest nieporównywalnie niższa od kwoty udziału własnego. Po szczegóły dotyczące zakresu ubezpieczania odsyłam pana do działu administracji w pana firmie. W wielu korporacjach nie zwraca się wystarczającej uwagi na zakres ubezpieczeń, dopiero po wystąpieniu zdarzenia drogowego umowy są rewidowane. Dodatkowe opcje ubezpieczenia zostaną zaproponowane przy podpisaniu umowy najmu.

Promocyjne stawki w hotelach

Znów mam kłopot z rezerwacją hotelu. Nasze biuro podróży zrobiło rezerwację na trzy noce w Nowym Jorku. Pierwsza noc za 416 dolarów, dwie pozostałe za 525 dolarów. Zaznaczam, że z hotelem mamy podpisaną umowę i gwarantuję cenę. Teraz chciałam zmienić rezerwację na dwie noce i okazuje się, że mamy zapłacić po 602 dolary za każdą noc. Dlaczego cena tak wzrosła, czy biuro może nam podnosić dowolnie cenę za pokój? Wcześniej rezerwowałam nocleg w innym hotelu i nie było problemu ze zmianą.

Ewa

Pani Ewo

Rezerwacja została zrobiona przez panią z trzymiesięcznym wyprzedzeniem. Hotel potwierdził promocyjną stawkę, nie korporacyjną, bazując na prognozowanym popycie. Sieci hotelowe, wzorem linii lotniczych, wprowadziły dynamiczne systemy zarządzania cenami. Stawki uzależnione są od wielu czynników, takich jak planowane obłożenie, sezon, dzień tygodnia, specjalne wydarzenia (konferencje, kongresy, wydarzenia polityczne czy blokady grupowe).

Stawka, która została oryginalnie potwierdzona, zakłada minimum pobytu przez trzy doby. W przypadku złamania tego warunku hotel może zastosować inną stawkę, zazwyczaj wyższą. System rezerwacyjny dokonuje anulacji oryginalnej rezerwacji i sprawdza stawki dostępne w momencie dokonywania modyfikacji. Wygląda to tak, jakby rezerwowała pani pokój od nowa. Promocyjna stawka już nie jest dostępna, dodatkowo nie spełnia pani warunku minimalnego pobytu. Zaproponowano inną kwotę według oferty nieobarczonej dodatkowymi warunkami. Państwa stawka korporacyjna, która została zakontraktowana na cały rok, nie wymaga rezerwacji z dużym wyprzedzeniem, jest dostępna nawet na jeden dzień przed przyjazdem, nie ma wymogu minimum pobytu, pozwala na anulację rezerwacji do godziny 18:00 w dniu rozpoczęcia pobytu. Zatem warunki są bardzo korzystne, ale kwota jest wyższa od wcześniejszej oferty promocyjnej.

Mniejsze hotele, niekorzystające z zaawansowanych systemów, mogą dokonywać zmian w rezerwacjach w sposób dowolny. Dlatego przy poprzedniej rezerwacji nie było problemów ze zmianą, ponieważ hotel proponował wyłącznie stawki standardowe, bez ofert specjalnych.

**BOSCH**

Technologia bliżej nas

Sekrety przedłużania świeżości

VitaFresh^{plus}

Dzięki nowym lodówkom z systemem VitaFresh Plus możesz przechowywać świeżą żywność do 2x dłużej. Dlatego zdrowy styl życia stał się prostszy. Więcej świeżych pomysłów na

www.nofrost.pl

Bosch. Marka nr 1 w Europie wśród dużego sprzętu gospodarstwa domowego. Źródło: Euromonitor, ilościowa sprzedaż, 2016.





Deutsche Bank
Private Banking



Wznieś się wyżej z dwuosobową Radą Doradców

Kiedy jesteś wysoko, wiesz, ile zależy od wsparcia zaufanych ludzi. Osobista, dwuosobowa Rada Doradców to ukoronowanie sukcesu każdego Klienta Private Banking. To siła, która wznosi finanse na wyższy poziom.

★★★★★

Forbes

RATING PRIVATE BANKING
MAGAZYNU FORBES

Deutsche Bank w elitarniej czołówce instytucji dla Klientów
Bankowości Prywatnej według ratingu magazynu Forbes

EliteLine: 801 19 19 19 (opłata wg obowiązujących stawek operatora), www.eliteprivatebanking.pl
Deutsche Bank Polska S.A., al. Armii Ludowej 26, 00-609 Warszawa

